№ 195. Kraków, 27 Sierpnia — Wtorek. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Pojedyncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	20 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:** we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Comptoir de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 39); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 26 sierpnia.

Od czasu jak pożyczki głodowe zaczęły się powtarzać co lat kilka, a klęski niedostatku częściéj jeszcze ponawiać, nieliczać corocznego prawie braku u ludności wiejskiéj na przednowku, zwrócono baczniejszą uwagę na przyczyny tych objawów i jedną z najpierw uderzających dostrzeżono w stosunkach kredytu mniejszéj własności. Przekonano się, że ludność wiejska staje się bardzo łatwo łupem lichwiarzy, gdyż w skutek nieumiejętności korzystania z kredytu i braku oględności pożycza zwykle za wiele, bez względu na wysokość procentu i nie trzyma się terminów zwrotu, przez co łatwo popada w zaległości. Dług zaciągnięty zwykle rośnie coraz wyżéj, szczególniéj jeśli wierzyciel zastrzegłszy sobie konwencyonalne kary ma w tem interes, aby dłużnik nie stawił się w słowie. Kredyt naszego ludu bywa wyłącznie konsumcyjny, nie obraca się wcale na polepszenie produkcyi, a tylko rzadko na spłatę długów lub oczyszczenie schedy. W każdym zaś razie kiedy kredyt jest konsumcyjny, nie należy go opierać na majątku, ale głównie na dochodzie, zkąd wynika, że kredytu hipotecznego włościanin nasz potrzebuje w wyjątkowych tylko razach, a że przeciwnie ma on potrzebę kredytu czasowego, krótkiego, który opierać się winien na dochodach wieśniaka, a to równie na dochodach z ziemi, jak na dochodzie z pracy. Jest to więc kredyt osobisty, jednak oparty również na dochodzie z majątku, a mający podlegać politycznéj egzekucyi, która może tylko odnosić się do dochodu.

Udzielenie włościanom kredytu na czas krótki, wymaga przecież uwzględnienia trudności zwrotu całéj kwoty na raz i dla tego należy dać możność rozłożenia spłat na raty nawet tygodniowe lub miesięczne, ale szczególniéj przedłużenia terminów kupieckich 3 lub 6 miesięcznych, na termina nieco dłuższe, bo wynoszące najmniej 2 lata lub więcéj.

Zorganizowanie takiego kredytu dla włościan było przedmiotem licznych i długich narad. Przez chwilę zdawało się, że rząd zainteresował się tą sprawą, gdy minister rolnictwa przysłał Dra Marcheta do porozumienia się na miejscu w téj materyi; niestety jednak przewidywania pesymistyczne jakie względem misyi p. Marcheta powstały, okazały się nadspodziewanie uzasadnionemi, gdyż od lat trzech rząd nie dał więcéj znaku życia, a nawet nie daleko sięgające przyrzeczenia spełzły na niczem. Długie obrady kilku ankiet w Wydziale krajowym okazały się o wiele więcéj płodnemi w skutkach, gdyż obszerne i wyczerpujące sprawozdania w sprawie kredytu bardzo wyświeciły stosunki naszego kraju, a za inicyatywą ztamtąd wyszłą pojawiły się prace specyalne z dziedziny kredytu posłów Skałkowskiego, Gorajskiego i liczne artykuły dziennikarskie. Wreszcie teraz Wydział krajowy sam występuje z wnioskami zaciągnięcia pożyczki pięciu milionów złr. na cele ratowania biednéj ludności z rąk lichwy i z materyalnego upadku.

Jak widzimy z samego tytułu ustawy proponowanéj przez Wydział krajowy, ma to być środek wyjątkowy, pożyczka będzie udzielaną tylko ludziom podupadłym i na ten cel kraj ma obciążyć się pięciomilionowym długiem. W tem właśnie upatrujemy niebezpieczeństwo; pożyczka na cele lichwy zanadto jest spokrewniona z pożyczką głodową, abyśmy po doświadczeniach minionych mogli za nią przemawiać. W sprawie kredytu włościańskiego idzie o danie możności korzystania z kredytu taniego i zastosowanego do potrzeb rolnika, a więc o zorganizowanie stałe stosunków kredytowych w Galicyi. Ten cel nie da się osiągnąć za pomocą instytucyj z charakterem tymczasowym, wyjątkowym; ale należy oprzeć go na siłach finansowych istniejących, potrzeba zasilić instytucye stale działające, lub powołać do życia nowe czynniki. Takie instytucye odpowiednie posiadamy w towarzystwach zaliczkowych, takie możemy znaleść w stowarzyszeniach kredytowych rolniczych, lub wreszcie w kasach oszczędności o ileby chciały podjąć się interesu pożyczkowego. Mniéj odpowiednie do tego sądzimy kasy powiatowe pożyczkowe, gdyż brak im fachowego zarządu, a rozwój zakładu spoczywa na łasce ludzi nieinteresowanych. To też kasy pożyczkowe powiatowe okazały dotychczas mało żywotności i nie przyniosły oczekiwanych korzyści, a wątpić można czy dadzą się zgalwanizować za pomocą pięciu milionów i egzekucyi politycznéj.

Mniejsza jednak o rodzaj instytucyj, które mają kraj zasilać kredytem, byle trzymano się ściśle zasad na jakich kredyt opierać się może. Pożyczka udziela się potrzebującym kredytu, ale tylko w warunkach zapewniających zwrot, w zasadzie zatem nie podupadłym, ani potrzebującym obcej pomocy. Organizacya kredytu ma na celu polepszyć warunki produkcyi, gdy pomoc publiczna ma zawsze tylko wyjątkowy charakter. Władza może przeprowadzać pożyczki głodowe w nadzwyczajnych razach, może dawać nawet wsparcie i zapomogi; ale nie może być stałą instytucyą pomocy pożyczkowej, nie może wchodzić w stosunek ciągłego rachunku. To też nie wydaje nam się również pożyteczne, aby Władza krajowa stawała się centralnym organem kredytu publicznego w Galicyi. Takim organem powinien być bank narodowy i mógłby nim stać się, gdyby zasilał dostatecznie nasz rynek pieniężny; do czego jednak potrzebaby było zwiększyć dotacye filij, przynajmniej na teraz do wysokości 15 milionów, jak tego domagają się ankiety kredytowe, oraz zmienić system dyrekcyi banku nieprzyjazny dla wszystkich instytucyj nieakcyjnych, i niechętny dla rolnictwa.

A jednak bank narodowy sam mógłby najskuteczniej wpłynąć na zniżenie stopy procentowej w Galicyi i na ułatwienie kredytu. Stworzenie zewnątrz banku narodowego dla drobnych instytucyj takiego pośrednika, któryby mógł udzielać kredytu taniego a tem samem dał możność zniżenia ogólnego stopy procentowej, natrafia na wielkie trudności w organizacyi zakładu. Trudno przypuścić, aby instytucya centralna powstać miała za inicyatywą prywatną, jak sądzono za pośrednictwem związku Towarzystw Zaliczkowych. Słusznie też żądać można utworzenia instytucyi krajowej, podległej kontroli Sejmu i Wydziału krajowego. Taka instytucya czysto finansowa zaopatrzona w pewne przywileje, mogłaby się korzystnie rozwijać i oddziaływać zbawiennie na zniżenie stopy odsetek, na ułatwienie kredytu, mianowicie mniejszej własności i w ogóle uboższej klasy. Samo zaciągnięcie pożyczki krajowej i rozdanie jej powiatom, naraża kraj na możliwe straty, a nie może przyczynić się do trwałej pomocy i nawet na razie gotowo więcej dobrego przynieść lichwiarzom, aniżeli ich ofiarom.

Mniemamy też, że sprawa podniesiona przez Wydział krajowy tylko w takim razie da się załatwić i wprowadzić w życie, jeżeli Wydział zarzuci myśl objęcia pośrectwa bezpośredniego w dostarczaniu kredytu, ale obmyśli plan organizacyi kredytu w ogóle a centralnego zakładu w szczególności i postawi stanowcze żądanie o pomnożenie dotacyi filii banku narodowego. Obecna dotacya jest śmiesznie małą, tak drobną, że działać może jak kropla w morzu, nie idzie też o powiększenie dotacyi o jakich sto tysięcy, ale przynajmniej o dziesięć milionów i taki wniosek należy postawić w sejmie. Zakład krajowy objąłby wówczas pośrednictwo pomiędzy bankiem narodowym a innemi instytucyami i między kapitałem w ogóle a rolą potrzebującą kredytu. Rolnik uzyskałby kredyt tani, a przez to ustałaby obawa lichwy i wyzyskiwania ludu.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 25 sierpnia.

○ Uchwały wspólnej narady ministeryalnej, która odbyła się przed tygodniem, są jeszcze przedmiotem bardzo ruchliwej czynności wykonawczej, której świadkami szczególniej wczoraj byli podróżni kolei południowej, a już na nowo zebrali się dnia wczorajszego członkowie gabinetów na wspólną pod przewodnictwem Cesarza naradę. Jednym z przedmiotów obrad była niewątpliwie sprawa konwencyi z Turcyą. Konwencya ta podobna do ksiąg sybillijskich; im więcej z początku odrzucana i wzgardzona, tem więcej teraz ceniona i pożądana, przynajmniej hr. Andrassemu; ale i w tem może stać się podobną do ksiąg sybillijskich, że były one w dalszych skutkach odwoływania się do nich poprostu fatalne dla Rzymu. Różnica zapatrywań między hr. Andrassym a innemi osobami decydującemi co do konwencyi austro-tureckiej uwydatniła się szczególniej po wiadomości o zdobyciu Serajewa. Dla jednych stała się ona nawet kamieniem obrazy, dla drugich nie przestała być upragnioną i poczytywaną za rzecz obowiązku dla Austryi. Dziś to rozdwojenie w mniemaniach jest już powszechnie znane. Większość opinii w monarchii, mianowicie cała Austrya i słowiańska część Węgier, staje po stronie przeciwników konwencyi; tylko polityka madiarska, slawofobia madiarska, żąda tej umowy. I nie ulega wątpliwości, że hr. Andrassy zwycięży, albo już zwyciężył na wczorajszej radzie ministeryalnej. Wpływ polityki madiarskiej, a raczej decydująca jej siła, raz już w sprawie bośniacko-hercegowińskiej okazała się niefortunną dla monarchii. Gdyby madiaryzm nie był przeszkodził okupacyi zaraz w początkach rozruchów, gdy deputacye ludności w adresach doręczanych Cesarzowi podczas podróży dalmackiej prosiły o aneksyę i gdy starczyłoby było jednej kompanii celem zatknięcia sztandaru austryackiego w Bośni i Hercegowinie, byłoby nie przyszło ani do wojny rosyjsko-tureckiej ani do dzisiejszego krwi rozlewu. Takie jest mniemanie wytrawnych polityków. Obecnie madziaryzm żąda nowego dla siebie ustępstwa, które właśnie dla tego, że ma uwzględnić tylko egoizm madziarski, a nie interes monarchii jako całości, może stać się również fatalnem, a to tem więcej, ile że o zwrocie Bośni i Hercegowiny nie ma ani myśli. Jest to pewnik, wedle którego oceniać przyjdzie całą politykę w sprawie bośniacko-hercegowińskiej; czy konwencya przyjdzie do skutku, czy nie, jest wobec tego pewnika rzeczą obojętną; tylko skutki konwencyi mogą wobec niego być nieobojętne. Słusznie mówi dziś *Tagblatt*: „Turcya nie będzie miała nic z tej konwencyi, gdyż warunek, mocą którego Bośnia i Hercegowina mają być zwrócone Turcyi, nigdy się nie spełni; Austrya zaś także nie może obiecywać sobie po konwencyi żadnych rezultatów, albowiem Turcya przez podpis swój nie będzie czuła się związaną i jeśli jej się spodoba, zawrze zdradzieckie przymierze przeciw Austryi".

Pewien dowód namacalny, że niezwrócenie Bośni i Hercegowiny jest pewnikiem, mamy już w rozporządzeniu, mocą którego prowincye te należą do austro-węgierskiego związku handlowo-celnego.

Pierwsze zastosowanie systemu, wedle którego wojska okupacyjne będą postępowały względem Serbów i Czarnogórców mięszających się do powstania, wydarzyło się tych dni w obozie fmp. Jowanowicza. Pewnego kapitana czarnogórskiego, który był w posługach powstańców i posunął się nawet do szpiegostwa, powieszono.

Warszawa 21 sierpnia.

Zamordowanie jenerała Mezencowa w Petersburgu i innego rodzaju groźne objawy, jak n. p. protestacya czynna i zbrojna w Odesie przeciw wyrokowi skazującemu na śmierć nihilistę Kowalskiego, stwierdzają przekonanie, że rozstrój moralny w Rosyi sięga głęboko i że społeczeństwo tameczne stacza się po fatalnej drodze coraz szybszym pędem. *Gołos* w odezwie gorącej wywołanej żywem oburzeniem z powodu wyż rzeczonej zbrodni woła, aby skupić siły i zachęca do reakcyi przeciw grożącemu złemu. Próżna to frazeologia z jego strony i oburzenie na zimno. Nie dość potępić w danych razach zbrodnię, ale należało zawsze przemawiać za organizacyą zdrową społeczeństwa i zmierzać do zaprowadzenia podstaw prawa. Puste to wyrazy *Gołosa*, a nie poparte nawet całą przeszłością tego pisma. Jest on owszem szermierzem polityki państwa, ale nigdy zasad budujących albo konserwatywnych nie popiera. Do jakiegoż zresztą działania wzywa ludzi uczciwych *Gołos*? Oto aby wytępić w pień, mieczem i na szubienicy wszystkie żywioły przewrotu. Więc to nie o reformę społeczną chodzi, ale o pokonanie i zniweczenie przeciwnika, „choćby szeregi nasze — mówi *Gołos* — mocno przerzedzić się miały". Ależ tych samych argumentów użyje strona przeciwna; silnego zresztą, skutecznego oddziaływania być nie może i nie będzie przeciw nihilizmowi w społeczeństwie rosyjskiem, które siły moralnej jedynie skutecznej broni przeciw tym chorobliwym wybrykom nie posiada, w społeczeństwie, które się wyparło najświętszych zasad sprawiedliwości i depcze prawa podbitych ludów, a fałsz, zdradę, obłudę za najżywotniejsze czynniki polityki swej uważa.

Partya przewrotu w Rosyi podnosi coraz silniej głowę i już do praktycznego przeprowadzenia planów swych chce przechodzić. Rozrzucono po całej Rosyi pod nazwą *Złotaja Hramota* projekt konstytucyi opartej na podstawach jaknajskrajniejszego socyalizmu, a przesyłając nam Polakom ten lichy utwór, załączono odezwę do narodu polskiego, w której komitet jak najżyczliwiej się względem nas wyraża, oświadczając, że narodowość naszą ma w zupełnem poszanowaniu i dążeniom niepodległości nie ma zamiaru stawiać przeszkód, byleśmy nie stawali na przeszkodzie w dopięciu wielkiego jego zadania. *Timeo Danaos et dona ferentes.* Ale Polacy nie dadzą się ująć obietnicą, poza którą leży myśl wspólnictwa, a zatem i przyjęcia czy to nihilizmu czy panslawizmu, czy europejskiej socyalnej demokracyi, bo w ostatecznych swoich wynikach wszystkie te teorye zmierzają do zagłady i naszego narodu. Już postawą naszą wpoiliśmy w partyę nihilistów rosyjskich przekonanie, że na udział nasz w dziele przewrotu społecznego liczyć nie może; żąda też ona chociaż biernego zachowania się z naszej strony, ale żądanie to jest pozorne, bo spółka z nią musiałaby istnieć bezwzględnie oparta na wspólności zasad i celów. Chcąc do niej przystąpić, trzeba się wyrzec wprzódy siebie i przyjąć zasady sam wstrętne.

Odbywają się teraz w Warszawie posiedzenia kongresu leśnego, który się zbiera codziennie; sprawy tam rozbierane zajmują publiczność, bo dotykają licznych interesów ekonomicznych i moralnych kraju, ale obrady są ścieśnione przymusem odbywania ich w języku rosyjskim; chociaż zaś prezydujący często sam wzywa mówców, by po polsku raczej się tłumaczyli niż kaleczoną ruszczyzną, to jednak niechętnie przyjmuje się udział, gdy od widzimisię prezydującego zależy, w jakim języku wolno głos zabierać. Ciekawą będzie dyskusya w przedmiocie służebności leśnych, które na pojutrze są naznaczone. Kwestya ta może bardzo drażliwy przybrać obrót, jak to się już wykazało, gdy z powodu pytania o koniecznej potrzebie zagajania nieużytków i latających piasków, jeden z obywateli złożył w oryginale pismo komisarza włościańskiego, które niedozwoliło mu zasadzić przestrzeni latającego piasku, a zagrażającego zasypaniem pól sąsiednich, albowiem ten kilkomorgowy obszar jest obciążony służebnością, gdyż służy do wylegania dzieci włościańskich, psów i świń gromadzkich oraz innego bydła (dosłownie). Może to na podstawie równie logicznego i o dobro publiczne dbałego rozumowania, powstał znany mi w kilku miejscowościach na Wołyniu stosunek anormalny, w którym komisarz włościański uznał pewną przestrzeń ziemi za należącą do włościan, las zaś rosnący na niej z odwiecznemi dębami i sosnami za należący do dworu; że zaś do wycięcia drzewa właściciel nie może być zmuszonym, a wreszcie pożyczka bankowa na to nie pozwoli, obszar ten ziemi skazany jest wyrokiem komisarza chłopomana na wieczny zastój i nieprodukcyjność. To są wzory, jak Rosyanie administrują kraj nasz i jakie mają pojęcia ekonomiczne, prawne i moralne. Takich to udzi używa nihilizm na swych apostołów.

Od kilku dni pełna znów Warszawa młodzieży przybywającej na zapisy szkolne. W rozpaczy jest wielu rodziców, mnóstwo bowiem dzieci nie zostanie umieszczonych w zakładach naukowych i prywatnych, tak iż podług cyfr wczoraj zebranych, przeszło tysiąc chłopców nie znajdzie w Warszawie pomieszczenia w szkołach, a cyfra ta po skończeniu zapisów okaże się niewątpliwie większą. Ten nacisk do zakładów naukowych jest zadziwiający. Rząd nie zwraca na to uwagi, że ludność kraju wzrasta dość szybko i że należałoby zatem powiększyć liczbę gimnazyów, progimnazyów, mniej trudności stawiać prywatnym zakładom pedagogicznym. Nietylko bowiem stosunkowo do zwiększającej się ludności, zwiększa się liczba uczniów, ale w miarę zwiększającej się zamożności kraju, wzmaga się liczba pragnących nauki. Włościanie przychodzący do pewnej zamożności coraz więcej dzieci do zakładów naukowych chcą posyłać. Podobnież dzieje się na prowincyi. Liczba szkół jest wszędzie niższą od przeciętnie potrzebnej w stosunku do liczby ludności, a to zarówno szkół wyższych jak i niższych. Osoba ruch ten śledząca zapewnia mnie, że liczba chłopców usuniętych od zakładów naukowych z powodu braku miejsca, wyniesie w całem Królestwie przeszło 4,000.

Poczdam 22 sierpnia.

Zaprawdę pocieszny to widok, jak wszystkie stronnictwa pragną dziś zrzucić z siebie winę udziału w *Kulturkampfie*. Ks. Bismark oświadcza w swym dzienniku urzędowym, że nie pragnął nigdy drażnić uczuć katolickich i jeśli dziś dąży do pogodzenia się z Rzymem, czyni tylko to, czego pragnął od lat siedmnastu. Nie przeszkadza to jednak, że bardziej niż kiedykolwiek drażni katolików. Może w ten sposób chce skłonić Stolicę Apostolską do ustępstw. Ale przyznać trzeba, że kanclerz nie wacha się równocześnie zaprzeczać swemu usposobieniu pojednawczemu. Ciekawą jest zwłaszcza postawa dziennika *Post*, organu tak zwanych wolnych konserwatystów, który zawsze walczył na zabój za politykę kanclerza przeciw Kościołowi. Dziś dziennik ten twierdzi, że wolni konserwatyści mają zupełnie prawo pochwalać politykę kanclerza, w razie gdyby ten chciał się pogodzić z Rzymem. Narodowo-liberalni, którzy dawniej tworzyli jedno z *Kulturkampfem*, mówią dziś o niesprawiedliwości pewnych ustaw, naruszających wolność sumienia trzeciej części ich współobywateli i t. d.

Jeszcze ze wszystkich postępowcy odgrywają najlepszą rolę. Wraz z innemi walczyli oni przeciw katolikom, ale równocześnie byli zawsze jawnemi nieprzyjaciołmi kanclerza. Jeźli dziś pragną porozumieć się z centrum, mają przynajmniej wymówkę, że szukają przymierza u przeciwników ks. Bismarka. Co się tyczy centrum, wszystkie stronnictwa mylą się, sądząc, że połączy się ono z jedną lub drugą partyą. Centrum tworzyć będzie i nadal frakcyę zjednoczoną i zupełnie niezależną tak od stronnictw, jak od rządu. Przedewszystkiem będzie broniło jak dawniej praw Kościoła w Niemczech, swobód politycznych i nietykalności praw zdobytych. Aby dojść do tego celu, centrum głosować może raz z jedną, to drugą partyą, ale kierować się nieprzestanie własnem natchnieniem. Centrum nie będzie odbierało także rozkazów z Rzymu. Przywódzcy jego znają wybornie potrzeby kraju i niemi tylko kierować się będą. Znam ich dobrze osobiście i mogą zapewnić, że moje informacye z dobrego czerpię źródła.

NPan mianował Helenę z Olexowa Gniewoszową damą honorową instytutu dam Maria-Schul w Bernie.

Rada szkolna krakowskiego okręgu zamiejskiego mianowała: Teofila Sochaniewicza zastępcą nauczyciela szkoły pospolitej etatowej w Luszowicach, Waleryę Wilgownę, zastępczynią młodszego nauczyciela w Regulicach i Karola Wolnego zastępcą nauczyciela szkoły filialnej, w Jankowicach.

Wiedeń 25 sierpnia. Według doniesienia dziennika urzędowego *Prager Abendblatt* rozpisane zostały w Czechach uzupełniające wybory do Rady państwa w miejsce 33 deklarantów czeskich. Gminy wiejskie wybierać mają 2 października, gminy miejskie 5 października.

— W burzliwej sprawie o powózki w Węgrzech nakazał minister obrony krajowej drugim okólnikiem do komitatu peszteńskiego natychmiastowe wykonanie rozporządzenia rządowego. Przeciw temu drugiemu poleceniu wystósował podżupan Földvary ponowny protest do ministra, oświadczając, że i teraz jeszcze nie poczuwa się do obowiązku wykonania rozporządzenia rządowego, lecz oba okólniki przedłoży kongregacyi komitatowej, mającej się zebrać d. 27 b. m. W komitacie Somogyjskim wykonano podobne polecenie, lecz dodatkowo zaprotestowano w podaniu do ministra i na przyszłość odmówiono wykonania podobnych rozporządzeń. Minister spraw wewnętrznych p. Tisza odpowiedział na ten protest reskryptem, w którym powołując się na ustawę udawadnia, że komitaty niemają prawa odmawiać wykonania takich rozporządzeń.

Bośnia i Hercegowina.

O dalszych wypadkach w Bośni nie ma dziś wiadomości. Zdaje się, iż tak w korpusie fmp. hr. Szaparego, jak w głównej kwaterze naczelnego wodza, są w toku przygotowania ważne, co tłumaczy, że od kilku dni nie ma ani ze Serajewa, ani z Doboj depesz urzędowych.

Ostatnie wiadomości z Hercegowiny przyniosła onegdajsza depesza donosząca o odsieczy danej załodze zamkniętej w Stolaczu. Z depeszy tej wypływa, że fmp. Jovanowicz z główną swą siłą nie stoi już w Mostarze, lecz mniej więcej o milę od Stolacza na wzgórzach nieco lesistych, które na północ od Stolacza wysuwają się ku dolinie Narenty, tworząc dla niej obronę naturalną przeciw nieprzyjacielowi nadchodzącemu od strony Mostaru. Powstańcy usadowili się prawdopodobnie na tych wzgórzach i w ten sposób przecięli komunikacyę między Mostarem a Stolaczem. Otóż te wzgórza są teraz, wnosząc z depeszy, oczyszczone z powstańców, a tem samem otwartą droga do Stolacza i Ljubinje, co jednak nie ma tak doniosłego znaczenia, gdyż droga ta kończy się w Ljubinje, a na górach, któremi Stolacz od całego południa i wschodu jest otoczony, są tylko ścieżki bardzo uciążliwe. Ani do Trebinje ani do Bilku na południowym wschodzie, ani do Metokii na północny-wschód nie ma drogi z Ljubinje. Ważności zwycięstwa pod Stolaczem należy tedy właściwie w tem szukać, że przez nie wojsko austryackie uwolnione zostało z flanki i z tyłu, a tem samem spełnione zostały najistotniejsze warunki, pod któremi jedynie można było pomyśleć o dalszym marszu w kierunku z Mostaru do Serajewa.

Raport fmp. Jovanowicza daje zresztą wskazówkę także w innym kierunku. Pod Stolaczem nie biło się wojsko austryackie z azyatyckimi, właściwymi Turkami, lecz z bośniackimi begami. Wspomniany w raporcie jako dowódzca powstańców Hassan Risman Begovic, był „panem Stolacza", jego rodzina od wieków panowała niejako w tem mieście. Toż samo powiedzieć można o innych poległych dowódzcach powstańczych, którzy przenieśli śmierć nad poddanie się. Jeżeli tedy większa część ich towarzyszów to samo żywi przekonanie, spodziewać się więc można, że pacyfikacya Bośni i Hercegowiny dłuższy czas potrwa.

Urzędowa *Wiener Ztg* podaje następujący wykaz liczebny poległych, rannych i zapodzianych z wojska okupacyjnego po dzień 16 sierpnia r. b.: Wogóle było poległych 161, rannych 676, zapodzianych 139, zatem razem 976. Z tego wypada na wojsko w Hercegowinie: poległych 2, rannych 28, zapodzianych 77, razem 107; na wojsko w Bośni: poległych 159, rannych 648, zapodzianych 62, z tego wypada na 20tą dywizyę fmp. hr. Szaparego: poległych 70, rannych 302, zapodzianych 14, razem 869 ludzi.

— Do *Pol. Corr.* piszą z obozu głównej kwatery pod Busowaczem d. 15 sierpnia wieczór:

Główna kwatera XIII korpus wraz z większą częścią VI dywizyi maszerowała wczoraj z Witezu do Busowacza. Był to 10ty marsz. Wynosił dwie małe mile austryackie, czyli 14 kilometrów. Brygada górska wyszła już wczoraj wprost z Zenicy do Busowaczu i skierowała się dziś ku pagórkom pod Belalowaczem. Według otrzymanych wiadomości powstańcy obsadzili wąwóz pod Belalowaczem. Mówiono nawet, że obwarowali w nim kilka punktów. Brygada, która poszła naprzód, miała polecenie spotkać się z nieprzyjacielem, ale nie rozpoczynać z nim walki. Tymczasem VI dywizya posuwała się do Busowacza. Maszerowano po większej części lewym brzegiem Laszwy doliną lesistą pełną wąwozów. Z obu skrzydeł wysłano małe oddziały. Pomimo krótkości marszu musiano wpierw przygotować drogę. Szef korpusu inżynieryi pułkownik Nemecek, który przed każdym marszem rozpoznaje wprzód drogę i wraca później do głównej kwatery, robiąc tym sposobem każdy marsz trzy razy, musiał na drodze między Wilczem a Busowaczem rozsadzać skały minami, aby umożebnić przewóz dział i powózek. Kompania 4ta drugiego pułku inżynieryi wykonała roboty te nader szybko tak, że już nazajutrz o godz. 6ej rano wojska mogły wyruszyć. Wojsko miało niesłychane trudności do zwalczenia z powodu ciągłej słoty i okropnych dróg. Nawet powózek z żywnością nie można było tego dnia sprowadzić. Musiano więc wypiekać chleb w piecach polowych. Gdy wojska stanęły w Busowaczu, ludność chrześciańska przyjęła je uroczyście. O ćwierć mili od Busowacza na moście, na strumyku Wica wystawiono bramę tryumfalną z napisem kroackim: „Niech żyje Cesarz austryacki i jego poddani. Niech Bóg błogosławi waszemu pochodowi". Była to pierwsza brama tryumfalna, którą od stu lat wystawili Chrześcianie bośniaccy. Przy wejściu do miasta powitali jen. Filipowicza Mahometanie. Po rozłożeniu obozu pod Busowaczem wydano proklamacyę i ogłoszono stan oblężenia.

— O zdobytej przez wojska cesarskie stolicy Bośni, Serajewie, zestawiamy, oprócz już podanych, jeszcze kilka dalszych szczegółów. Przeszło cztery wieki minęło od czasu, kiedy dwaj bośniaccy renegaci, Sokołowicz i Zlatarowicz, założyli dzisiejsze Serajewo. Wprawdzie istniało już na dwie-

ście lat przed tem miasto „Bosna", położone nad źródłami rzeki tej samej nazwy, w odległości mniej więcej jednej mili od dzisiejszego Bosna-Seraj, ale zostało zburzone przez Osmanów. Założenie Serajewa przypada we dwa lata po upadku królestwa bośniackiego. Niedaleko Kluczu, miejscowości, którą przed kilku dniami zajęły wojska cesarskie, leży wyżyna Bilaj, gdzie pojmany ostatni król bośniacki Szczepan Tomaszewicz, wraz z rodziną swoją i swoimi adherentami, pomiędzy którymi był także królobójca Radiwoj, został stracony przez Turków (w r. 1463). Rolę kata wykonał sędziwy *szeik* Ali Bestami, poufny doradca sułtana Mohameta II. Uwagi godną jest okoliczność, że na tem samem miejscu zamordowany został w sposób skrytobójczy ojciec ostatniego króla bośniackiego, król Tomasz, i to przez rodzonego syna Tomaszewicza i królobójcę Radiwoja.

Starożytne grody królewskie padły, a stolica Bosna-Seraj powstała jako królowa miast zdobytego przez Osmanów kraju. Serajewo było aż do r. 1851 uprzywiljowaną stolicą bośniackiej szlachty feudalnej. Żaden urzędnik turecki, a nawet wielki wezyr nie śmiał tu bawić dłużej nad 24 godzin. Ale wkrótce zapanowała żelazna dłoń Omera baszy nad butnymi begami i w krótkim czasie zniesiono wszystkie przywileje *spahów*. W kaplicy zamkowej w Jajczach, przerobionej na meczet, do tej chwili przechowują broń, którą Omer basza kazał odebrać begom.

Serajewo liczy dziś 50,000 mieszkańców, a w liczbie tej 35,000 muzułmanów, którzy dotąd nie odznaczali się namiętnym fanatyzmem, co przypisaćby można sąsiedztwu z Austryą i bliższym tu wpływom cywilizacyjnym zachodu. Mimo to, rozniecił tu straszliwy fanatyzm religijny w ostatnich czasach osławiony Hadżi Loja, chociaż ten pospolity rozbójnik i komunista nie wlał i setnej cząstki tego zapału i tej namiętności w ludność miasta, co przed przeszło 50 laty asceta z Balinu, Hussein Aga.

Od r. 1697, w którym ks. Eugeniusz kazał bombardować i rabować miasto za zdradzieckie zamordowanie parlamentarza, (równoczesne podpalenie miasta nastąpiło wbrew woli księcia) nie widziało Serajewo wojsk obcych. Stolica ta aż do dni ostatnich była największą dumą bośniackich Mahometan i z niemałem zadowoleniem mawiali o Serajewie, iż jest najpiękniejszem miastem po Stambule, rezydencyi sułtanów.

Z jednej z gór, wśród których leży miasto, roztacza się widok istotnie prześliczny. Po obu stronach Miljacki, małej rzeczki, która wpada do Bosny, ciągnie się główna część miasta z ulicami, chociaż wązkiemi i źle brukowanemi. W kierunku północnym i po lewym brzegu Miljacki ciągną się przedmieścia pod górę, a ulice ich są liche i nieprzystępne. W całem mieście pełno jest ogrodów, z pomiędzy których wznoszą się niezliczone smukłe minarety (jest ich około 100, dla tego też nazwa: „stuwieżowe Serajewo"). W wschodniej części miasta stoi zamek, dominujący nad całem miastem, a zbudowany przez Khosrewa baszę, pierwszego wezyra Bośni. Od tego to zamku, czyli „seraju" otrzymało miasto dzisiejszą swą nazwę; dawniej nazywało się po prostu „Bosna." Z biegiem czasu przebudowano zamek najzupełniej, a Omer basza kazał w r. 1857 zbudować wielkie koszary. Po *konaku*, położonym niedaleko konsulatu austryackiego, są one najpiękniejszym budynkiem w mieście. Sam zamek jest nieregularnym pol gonem z wieżyczkami po rogach. Stare, walące się mury ciągną się wzdłuż wysokich brzegów Miljacki. Na południowej stronie głównego budynku stoi wielka wieża, inne wieże, zwłaszcza od północy, nie mają najmniejszego znaczenia. Stambulski gościniec rządowy ciągnie się popod sam zamek od zachodu na wschód i gubi się za bramą stambulską (*Stambul Kagussi*) w wąwozie Miljacki.

Serajowo liczy 100 meczetów, ale tylko dwa z nich zasługują na wzmiankę a mianowicie „meczet cesarski" *(Cerewna Dżamia)* na lewym brzegu rzeki i niedaleko niego położony drugi meczet „*Begowa Dżamia*," po tamtej stronie Miljacki, położony w samym środku tej dzielnicy. Z dumą spoglądają muzułmanie na te dwa meczety, chociaż zewnętrzna ich budowa nie wytrzyma najmniejszego porównania z podobnemi gmachami w innych wielkich miastach państwa tureckiego. Skromne na wewnątrz, nie odznaczają się meczety nadzwyczajnym gustem architektonicznym zewnątrz, mimo licznych jaskrawych kopuł i przedsionka upiększonego studniami, w których o rozmaitych porach dnia odbywają się zwykłe abluicye. Skończonem dziełem barbarzyńskiego smaku jest serbska katedra, największy gmach w mieście. Zbyt niskiej wieży, która jeszcze więcej szpeci tę świątynię, nie zawinił wszakże budowniczy, ale dotychczasowi tureccy gubernatorowie, którzy mimo rozmaitych *hatów*, trzymali się ściśle tradycyi, że wieża na kościele chrześciańskim nie może być wyższą nad 15 stóp, a sam budynek nie może przewyższać innych budynków miejscowych.

Z gmachów publicznych należy wymienić szkoły elementarne tureckie, których liczba wynosi przeszło 50, kilka szkół teologicznych i szkołę wyższą (*Mektebi Rüszdio*), która jednak nie cieszy się powodzeniem; dalej wymienić wypada zakład i szpital dla ubogich, dwie publiczne, dobrze utrzymane łaźnie, małą drukarnię, dwie apteki, kilka lichych traktyerni, utrzymywane przez Serbów, Greków i Niemców, a nareszcie niezliczoną ilość kawiarń, urządzonych na sposób wschodni.

Serbia.

Książę Milan wydał odezwę do narodu serbskiego, w której ogłasza niepodległość Serbii. Brzmi ona:

„Serbowie! Dnia 1 (13) grudnia r. z. powołałem was po raz wtóry pod broń Tym razem nie tylko w imie oswobodzenia naszych ujarzmionych braci powołałem was pod sztandary, ale i w imieniu niezawisłości naszej drogiej ojczyzny Serbii.

Chociaż nie wypoczęliście jeszcze byli po ciężkiej, nierównej walce, jaką podjęliśmy wspólnie z naszymi braćmi czarnogórskimi przeciw potężnemu cesarstwu Ottomańskiemu, chociaż nie wytchnęliście jeszcze po strasznych znojach ówczesnych, mimo to, jako godni potomkowie słynnych przodków, stawiliście się na wezwanie waszego władcy.

Walcząc nie tylko przeciw wrogowi, który tak bronią jak liczbą wojsk swoich często nas przewyższał, lecz także przeciw srogim mrozom, jakie wówczas panowały, zdobyliście silne fortece i nieprzystępne wąwozy obsadzone przez nieprzyjaciela.

Zwalczając przeszkody ludzkie i zapory stawiane przez samą przyrodę, odnosiliście zwycięstwo po zwycięstwie. W krótkim czasie, bo w przeciągu sześciu tygodni, dotarliście lotem błyskawicy do Kosowego Pola, gdzie po upływie 500 lat zanuciliście serbską pieśń bojową w prastarej cerkwi w Graczanicy. Kilka tysięcy wojska nieprzyjacielskiego wpadło w wasze ręce, równie jak niezliczona ilość trofeów, mnóstwo sztandarów, około 300 dział i kilka tysięcy karabinów najnowszej konstrukcyi, nie mówiąc już nic o niezliczonej ilości amunicyi i przyborów wojennych najrozmaitszego rodzaju. W świetnym waszym pochodzie potrzebowaliście zrobić krok jeszcze jeden tylko, aby zwycięskie sztandary serbskie zatknąć także w Prisztynie, Skopliach i Prizrenie, starych stolicach Nemaniczów. Ale zawieszenie broni zawarte dnia 19 (31) stycznia r. z. uprzedziło was i kazało się wstrzymać w dalszym pochodzie.

Serbowie! Pochodem waszym zwycięskim wzbogacone zostały dzieje serbskie nowemi świetnemi kartami! Sweti Nikola, Akpalanka, Pirot, Nisz, Grdelica i Wrania błyszczeć będą w dziejach wiecznie, jak gwiazdy, które późniejszym pokoleniom wskażą wasze bohaterstwo i przekonają świat cały, co może zdziałać naród mały, ożywiony paryotyzmem i kierowany ideą wolności.

Dzięki wam moi niezrównani bohaterowie! Dzięki wam wobec Boga i ludzi!

Dzięki waszemu szlachetnemu poświęceniu mogliśmy z radością znaczną część naszych ujarzmionych braci uwolnić z pod jarzma i powitać się z nimi wspólnie, jak z braćmi, po raz pierwszy po klęsce na Kosowem polu.

Jeśli dnia 1 (13) grudnia przeszłego roku oświadczyłem, że więzy, w których Serbia nie mogła dłużej pozostawać bez swego poniżenia, zostały zerwane, jeśli wtenczas położyłem kres stosunkowi lenniczemu Serbii — to wy, dzielni wojownicy serbscy, dowiedliście na polu walki, że Serbia godna jest wstąpić w szereg państw niezależnych, że jest w stanie wywalczyć sobie sama niezależność a równocześnie daje rękojmię, że w razie potrzeby potrafi bronić wolności swej z bronią w ręku. Pokój preliminarny, który został zawarty pod murami Konstantynopola dnia 19 lutego (3 marca) b. r. w San Stefano nie zapomniał i o Serbii. Wielkoduszny cesarz, który wziął w swoją potężną opiekę chrześcian wschodnich, zniewolił Portę Ottomańską do rezygnacyi z panowania nad Serbią. Następnie dnia 1 (13) czerwca zebrał się w Berlinie kongres mocarstw, który ostatecznie rozstrzygnął kwestye poruszone przez traktat sanstefański. Zbadał on także ponownie sprawę serbską, którą mój minister spraw zewnętrznych reprezentował tak roztropnie i patryotycznie, iż uważam sobie za obowiązek wypowiedzieć mu niniejszem publiczne podziękowanie.

Traktat podpisany przez pełnomocników mocarstw dnia 1 (13) lipca w Berlinie przywrócił na Wschodzie pokój. Jakkolwiek traktat ten niezaspokoił wszystkich życzeń serbskich, to uwzględniając okoliczności, wśród których wielki ten międzynarodowy układ przyszedł do skutku, ma Serbia wszelkie powody do wdzięczności dla mocarstw za okazaną życzliwość. Europa uznała niezawisłość Serbii, stawiając przytem warunek, który przyjąłem z silną wolą spełnienia go sumiennie. Europa zezwoliła na to, aby większa część mieszkańców Starej Serbii, których wyswobodziliśmy, tworzyła z nami jedno społeczeństwo państwowe, tak iż Serbia została teraz powiększona o jedną czwartą część swoich dotychczasowych posiadłości. Jestem więc tak szczęśliwy, że mogę dzisiaj uwiadomić mój kochany lud, iż spłynęły na niego wielkie błogosławieństwa: pokój, niezawisłość i wyswobodzenie znacznej części cierpiących braci. Zabezpieczywszy sobie dobrodziejstwa pokoju, przyjęci do szeregu państw niezależnych, wzmocnieni nowymi współobywatelami, zasłonięci nowemi silnemi granicami — otrzymaliśmy nową potężną podstawę do upragnionego rozwoju. Rezultaty te okupiliśmy drogiemi ofiarami. Nie ma nikogo pomiędzy nami, którybу nie złożył na ołtarzu ojczyzny wielkich ofiar, czy to przez śmierć najdroższych mu osób, czy też mieniem, czy też wreszcie własnem zdrowiem, jeśli jednak każda jednostka uboższą jest dzisiaj niżeli przed wojną, za to wszyscy razem wzięci jesteśmy silniejsi i bogatsi. Wszyscy razem mamy powody nie tylko zadowolenia ale i dumy.

Każdy z nas, kto przeżył przesilenia i niebezpieczeństwa, jakich byliśmy świadkami, ma prawo do dumnego przeświadczenia, że nie żył daremnie; a ci bohaterowie, którzy okrywając sławą nasze sztandary, polegli na polu chwały i wolności, żyć będą wiecznie w pamięci wdzięcznych pokoleń następnych, a nazwiska ich wspominane będą ze czcią w dziejach odrodzenia Wschodu.

Wobec nich spełniliśmy już obowiązek patryotyczny, wnosząc do Skupczyny ustawę, która zabezpieczy byt ich wdów i sierot i naszych rannych, niezdolnych do pracy wojowników.

Serbowie! od dzisiaj ustaje stan wojenny w Serbii, a wraz z nim ustają także wyjątkowe zarządzenia, jakich on wymagał, podczas gdy inne zarządzenia pozostaną jeszcze w mocy, jako potrzebne do zupełnego przejścia w stosunki normalne.

Przystępując teraz do pracy pokojowej, musimy przedewszystkiem mieć na względzie, że wypadki minione stworzyły dla Serbii nową zupełnie sytuacyę. Wstępując w szereg państw niezawisłych, przyjmuje Serbia na siebie nierównie większą odpowiedzialność, i to nie tylko w sprawach zagranicznych, ale także w życiu wewnętrznem. Serbia niezawisła musi być zgodną i poważną; we wszystkich swych przedsięwzięciach musi działać roztropnie, ażeby zapewnić sobie sympatyę mocarstw europejskich, które przyjęły ją do swego grona. Roztropność na zewnątrz, dobrze uorganizowane stosunki na wewnątrz — oto jedyne drogi, które niezawisłą Serbię mogą doprowadzić do rozwoju.

Oby Bóg wziął nas w swą wszechpotężną opiekę!

Milan M. Obrenowicz IV.
książe serbski.

Belgrad, d. 10 (22) sierpnia 1878 r.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 sierpnia.

Prezydent miasta Krakowa Dr Zyblikiewicz wrócił wczoraj z Szczawnicy.

— Po rogach ulic rozlepioną została odezwa o składki dla rannych wojskowych w wyprawie teraźniejszej armii austryackiej do Bośni i Hercegowiny i dla sierot po poległych, a podpisana: „Pierwsze galicyjskie Towarzystwo weteranów wojsk." Stowarzyszenie to nosi zaś nazwę, jak pieczęć okazuje: „Veteranen-Unterstützungs-Verein". W całej monarchii Austryackiej zbierają podobne składki na rannych i pozostałe po poległych rodziny i sieroty. W kraju naszym niewątpliwie pospieszą chętnie dawcy z niesieniem pomocy; należy tylko, aby tem dziełem miłosiernem zajęły się osoby znane i używające pewnej powagi. Odezwa, o której wspominamy, nie poprzestaje na podniesieniu celu, jakim jest wsparcie rannych i pomoc rodzinom, lecz niewłaściwie wdaje się w kwestye polityczne, których ocenieniu najwięcej poświęca miejsca i dla tego może nie wywrzeć wpływu, jaki sobie zamierza. Właściwszem byłoby zawiązanie się komitetu wsparcia, którego członkowie byliby znani publiczności, niż wystąpienie nieznanego „Pierwszego galic. Towarzystwa weteranów", na którego odezwie nikt się nie podpisał i niewymieniono nawet nazwisk osób upoważnionych do przyjmowania datków.

— Wpisy do tutejszej szkoły realnej odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia.

— W sobotę wieczór odbyła się na strzelnicy wieczerza dana przez członków Towarzystwa strzeleckiego dla swego prezesa i wiceprezesa pp. Teodora Baranowskiego i Stokmara.

O tym samym czasie robotnicy zatrudnieni przy fabryce machin p. Ludwika Zieleniewskiego składali powinszowanie swemu służbodawcy, a wspominamy tu o tem szczególnie z powodu transparentu ustawionego i oświetlonego na dziedzińcu. Napis ten własnego ich układu, opiewa:

„Ten dobroczyńcą, kto swojemi trudy
„Wspiera los drugich, choć przeciwność bije.
„O żyj nam Panie! bo kto w pracy, znoju
„Wśród nas i z nami, ten i dla nas żyje".

Napis ten dowodzi, iż dzięki Bogu, daleko u nas do zachceń socyalistycznych, a w warstatach i fabrykach naszych istnieją jeszcze węzły serdeczne.

— Izba handlowo-przemysłowa mieści się obecnie w domu pod L. 109 przy ulicy Grodzkiej, gdzie dawniej była poczta. Mieszkający tam Dr Weigel czuł się temi dniami mocno cierpiący a zwróciwszy uwagę na zielone obicie pokoju, w którym pracował, dał kawałek obicia jego do rozbioru chemicznego. Prof. Bohdan Hoff znalazł w tem obiciu nadzwyczaj wielką ilość arszeniku. Nie pierwszy to już przykład w mieście naszem szkodliwego wpływu obić powlekanych farbami arszenikowemi. Należałoby przed użyciem każdego obicia sprawdzić, czy nie mieści w sobie farb trujących a lotnych.

— Dzisiaj rano Jędrzej Żywiecki, murarz, spuszczając nieostrożnie krokwę z rusztowania na Stradomiu, uderzył nią w głowę przechodzącego mężczyznę, który się przewrócił. Zdaniem lekarza uderzenie to nie wywołało nateraz szkodliwych skutków na osobie obrażonego. Żywieckiego pociągnięto zaraz do odpowiedzialności.

— Jutro w teatrze letnim daną będzie po raz pierwszy oryginalna farsa w 1 akcie *Ostatni z Drygalskich* i *Teatr amatorski* Bałuckiego.

— Donoszą nam z Graefenbergu, z zakładu kąpielnego, że d. 24 b. m. umarł tam znany dobrze w Krakowie, gdzie od dawna zamieszkał obywatel z Prus Zachodnich Natalis Sulerzycki, licząc lat 77, opatrzony pociechą religijną, w obecności dzieci swoich i wielu rodaków. Zwłoki jego przeniesione będą do Prus do grobów familijnych. Zmarły posiadał znaczny majątek w Prusach polskich i był gorliwym patryotą.

— W metropolii lwowskiej: X. Józef Gabrylewicz, dziekan trębowelski i prob. w Nastasowie mianowany został z okazyi swego 50-letniego jubileuszu kapłaństwa radcą konsystorskim, a X. Franciszek Sofcsak, prob. w Tłustem otrzymał z tej samej okazyi *expositorium canonicale*. Instytucyą kan. otrzymali: na prob. w Płotyczy X. Leopold Wojtoń, a na kapel. w Skolem X. Zygmunt Bilski. W dyecezyi przemyskiej: Prezentę na prob. w Samborze otrzymał X. kan. Feliks Smoleński, prob. w Żurawicy. X. Marcin Lazurowicz został przeznaczony na wikarego do Bukowska. W dyecezyi tarnowskiej: Przeniesiono X. Franciszka Kamskiego, wikaryuksza z Zaborowa do Zdżarca. Dnia 17go b. m. umarł X. Józef Guzdrewicz, wikar. w Trzebuni ur. r. 1845 ord. 1872.

— We Lwowie uwięziono Dra Ignacego Czemeryńskiego, adwokata, członka Rady zawiadowczej upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego. W sprawie tej uwięziono w Wiedniu, jak donieśliśmy, jednego adwokata, spekulantów i jednego dziennikarza, jako członków konsorcyi, która miała korzystnie ulokować akcye tego zakładu. Idzie tu o 40,000 złr., z użycia którego nie usprawiedliwiono się, a mianowicie Spitzer dziennikarz dostał 15,000 złr., jakoby za popieranie Towarzystwa, Dr Hecker i Dr Dub po 12,000 złr. *N. fr. Presse* występuje w obronie uwięzionych w Wiedniu, przedstawiając ich jako ludzi zamożnych i zacnych. Zajmowali się oni zaś tak zwanem gründerstwem.

— Czujność cenzury rosyjskiej rozciąga się tak daleko, że niewolno tamecznym dziennikom drukować nawet prywatnych ogłoszeń o pensyonatach prywatnych w Krakowie. Niechże bowiem dowie się kto w Warszawie, jak się nazywa ten pan albo pani, co przyjmuje dzieci w Krakowie na naukę, skoro nie uczą tutaj katechizmu o czci dla Cara. Mimo tego szkoły krakowskie nie wydają ani Zasuliczowien, ani jedna panna nie została doktorem medycyny i chirurgii.

— **Paryż** 23 sierpnia.

Dnia 4 b. m. w gmachu szkoły batiniolskiej (rue Lamandé 15) odbyło się walne Zgromadzenie Stowarzyszenia byłych jej uczniów. Towarzystwo liczy członków 219. Fundusz żelazny wynosi 3756 fr. 10 ctm.; dochód w tym roku był 1311 fr. 34 ctm.; rozchód zaś (pożyczki i różne koszta) 546 fr. 20 ct. Odczytano nowe sprawozdania Towarzystwa i przyjęto je. Oprócz wiadomości o udziale Polaków na wystawie powszechnej, zawiera ono streszczenie główniejszych faktów literackich, naukowych i artystycznych z tego roku tyczących się Polski, oraz opisanie stanu szkoły i sprawozdanie z wypadków roku szkolnego. Następnie przystąpiono do wyboru komitetu na rok 1878 — 1879. Członkami jego wybrani zostali: pp. Emil Bojanowski, Józef Piliński, Juliusz Jasiewicz, Zygmunt Zborowski, Rafał Orłowski, Henryk Operjeszy, Walery Płauszewski. Stowarzyszenie byłych uczniów wzięło inicyatywę składki na pomnik ś. p. Dra Sew. Gałęzowskiego, byłego prezesa rady administracyjnej szkoły a pp. Walery Płauszewski (37 rue Crégel) i Juliusz Jasiewicz (Ecole polonaise, rue Lamande 15) obowiązali się przyjmować składki. Rozdawanie nagród w szkole polskiej batiniolskiej odbyło się dnia 6 sierpnia pod przewodnictwem p. Gałęzowskiego. Po otwarciu posiedzenia, p. Wacław Gosztowtt w imieniu Rady przemówił do młodzieży szkolnej. Poczem przystąpiono do uwieńczenia wszystkich zasłużonych, między którymi zalecające miejsce zajmuje p. Michał Zaborowski. Ośmiu uczniów regularnie do lyceum Tirtanes chodzących, otrzymało jedną pierwszą nagrodę i 19 pochwał.

— D. 24 b. m. odbył się w Poczdamie ślub ks. Henryka brata króla Holenderskiego z księżniczką pruską Maryą córką księcia Fryderyka Karola.

— W tych dniach odbył się w Belgii obchód 25cioletniej rocznicy ślubu królestwa belgijskich. Ze wszystkich stron nadeszły powinszowania, telegramy, deputacye, a serdeczny udział ludności nadaje tej uroczystości cechę narodową. Dnia 22 b. m. odbyło się w katedrze uroczyste *Te Deum*, które celebrował kardynał Dechamps, w asystencyi wszystkich biskupów belgijskich. Królestwo zasiedli na wspaniale przybranym tronie, mając po jednej stronie Arcyks. Karola Ludwika, a po drugiej hr. Flandryi. Po nabożeństwie wrócili królestwo do zamku, witani z zapałem na ulicach miasta. Po południu rozpoczęły się przyjęcia różnych deputacyj, między innemi była także deputacya dam belgijskich, która ofiarowała królowej koronę i wspaniały welon z koronek belgijskich.

— Niejaki Dawid Lazzaretti głosił we Włoszech w okolicy Sieny nową naukę polityczno religijną, której mienił się zwiastunem i już kilka napisał traktatów o tej nowej wierze. Ponieważ nauka jego wymierzoną była przeciw Kościołowi katolickiemu, przeto rząd patrzył obojętnie na propagandę jej między ludem. Ale okazało się wreszcie, że Lazzaretti chce jak Mahomet, głosząc się prorokiem, wojować. Zwolennicy jego zebrali się d. 18 b. m. na Monte Labro w Toskanie i mieli zacząć swoją działalność od wypędzenia duchowieństwa i zabrania kościołów i prebend dla siebie Szli oni w procesyi śpiewając pieśń, z których jedna kończyła się zwrotką: „Niech żyje Bóg i rzeczpospolita chrześciańska! niech będzie pochwalony Chrystus, który drugi raz na świat przyszedł". Komisarz policyi z służbą policyjną i żandarmami nakazał uciszyć i rozejść się procesyi, ale gdy stawiono opór, przyszło do starcia. Z jednej strony dano ognia, z drugiej posypał się grad kamieni. Lazzarettyści mieli dwóch zabitych, między któremi sam prorok ich i 12 rannych. Wyszły potem zaraz rozkazy przestrzegania ściśle, aby sekta ta zagrażająca państwu była wytępianą.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Karola Nawrota za odrzynanie guzików od poduszek wózków na tantedzie; Ludwika Kwiatkowskiego, szewczyka z Warszawy, który w Toniach pod Krakowem udawał lekarza i pod pozorem leczenia wyłudzał pieniądze od włościan; Jędrzeja Szymańskiego za sprzeniewierzenie owoców; Antoniego Kosiubę za kradzież rzeczy śpiącemu nad Wisłą mężczyźnie; Teresę Stróżową za kradzież koralików; sześć osób za pijaństwo.

TEATR LETNI. — We wtorek dnia 27go sierpnia: Występ pana Alberta Ekera. Krotochwila w 1 akcie oryginalnie napisana przez R. R. *Ostatni z Drygalskich*. — Krotochwila w 2 aktach M. Bałuckiego: *Teatr amatorski*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 24go sierpnia: pochmurno; termometr od 10·0 doszedł do 23·2 D. Dnia 25go deszcz z małemi przerwami; termometr od 14·7 doszedł do 20·0 C. — Barometr przez oba te dni opadał; o 6ej rano dnia 26go sierpnia stan jego był 736 3 milim.; termometru 14·4 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 27go sierpnia: Przeniesienia św. Kazimierza.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 34 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Dra Wicherkiewicza (w Poznaniu): O wsporniku *(Glioma)* siatkówki z kliniki prof. Rosnera; Obtułowicza: O nowszych środkach używanych do wstrzykiwań podskórnych (c. d.); Sprawozdanie z posiedzenia komisyi balneologicznej Towarzystwa lek. krakowskiego; O wystawie w wiedeńskim zakładzie dla obłąkanych przez Dra Laskiewicza (w Wiedniu); Wiadomości bieżące.

TEATR. W sobotę przedstawiono w teatrze letnim oryginalną komedyę p. Zyg. Przybylskiego: *Gonitwy*. Jest to utwór młodzieńczego pióra, co po raz pierwszy sił swych próbuje. Nadzwyczajne tylko talenta występują odrazu śmiało, z zupełnem powodzeniem. Nieraz pierwszorzędnego znaczenia pisarz niejedną musiał przejść próbę, niejedno znieść niepowodzenie, zanim zdołał wypłynąć ze wszystkich trudności i zdobyć sobie imię. Wprawdzie mógłby kto zarzucić, że podobne próby powinny na zawsze zostawać w tekach autorów, ale z drugiej strony nic bardziej nie kształci komedyopisarza, nic nie pokaże mu lepiej słabych stron jego, jak scena. Publiczność może obojętnie przyjąć młodego autora, ale prawdziwi znawcy szukają przedewszystkiem talentu, a gdzie on jest, tam nie można już zwątpić o przyszłości. *Gonitwy* p. Przybylskiego wskazują przedewszystkiem, że talent jest, że nietylko sceniczne efekta nie są obce młodemu autorowi, ale że umie on wniknąć głębiej i posiada warunki dalszego postępu.

Gonitwy za zięciami w miejscach kąpielowych są rzeczą znaną, powtarzającą się w życiu i na scenie tysiące razy, ale autor na tem starem tle wcale oryginalny umiał stworzyć obrazek. Jest w nim kilka figur udatnych, dobrze obmyślanych. Kilka scen efektownych, dyalog żywy, barwny, miejscami nawet zupełnie dobrze prowadzony; chociaż z drugiej strony całość razi dyeletantyzmem, znać ten nieunikniony w pierwszych próbach brak pewności siebie, co sprowadza, że komedya jest naszkicowaną tylko i w niektórych miejscach wymaga kardynalnych zmian. Sceny wesołe trochę za ostro traktowane, nagłe przejścia nie zawsze umotywowane, a najlepsze nawet figury przypominają często francuską komedyę. Wpływ literatury dramatycznej wszędzie przeważa, na tej drodze dochodzi się do kompilacyi, ale prawdę i twórczość tylko z życia można zaczerpnąć. Nie da się np. zaprzeczyć, że taka Kamilla, lub obaj studenci, co korzystając z wakacyj odgrywają rolę dorosłych mężczyzn, są dobrze obmyślani, ale pierwsza znika ze sceny w chwili, kiedy należałoby się spodziewać, że ona właśnie będzie główną osobą działającą, a drudzy pokazują się tylko epizodycznie, nie wywierając żadnego wpływu na akcyę. A szkoda, bo był to pomysł nowy i oryginalny i dałby się wybornie wyzyskać. W scenach poważniejszych bardzo wyraźnie występuje wpływ Musseta. Góralka zwodzona przez bogatego pana z miasta, ma kilka chwil szczęśliwych, przy dobrej grze byłaby nawet sympatyczną, ale przypomina Rózię z *Ostrożnie z ogniem*. W trzecim akcie ton komedyi zupełnie się zmienia i prócz jednej sceny jest silnie dramatycznym. Akt ten chociaż oderwaną tworzy całość, jest najlepiej napisany z całej komedyi. Scena matki z córką niemową wcale ładna, jest w niej dużo uczucia, które nigdzie nie przechodzi w deklamacyę, ale rozwiązanie chociaż efektowne, nie dostatecznie umotywowane. Należało zwłaszcza wyraźniej naznaczyć, że Tymoteusz pozyskał wzajemność, inaczej bowiem nie można sobie wytłumaczyć tego niesłychanego wzruszenia Maryi, które przywraca jej mowę. Ważnym jest także błędem, że komedya, która w pierwszych aktach zakrawa nawet na farsę, kończy się zupełnie dramatycznie, kiedy raczej pierwsza scena trzeciego aktu stanowiłaby już lepsze rozwiązanie.

W ogóle jednak *Gonitwy* robią wrażenie młodzieńczej próby, ale zapowiadającej powodzenie. Gra staranna i poprawna, zwłaszcza *ensemble* żywy, swobodny, dyalog nieprzerywany, mogłoby podnieść sztuki i niepotrzebaby było szukać mozolnie jej zalet, oddzielać przesadę, a nawet karykaturę artysty, od właściwej myśli autora. Na sobotniem przedstawieniu tylko parę ról było dobrze oddanych, reszta świadczyła o brakach w personalu teatru letniego, do czego przyczyniło się także niemało nagłe zasłabnięcie p. Sobiesławe, którego rola musiała być o ile możności skróconą. Komedya ta wymaga licznej obsady i tylko szczupły obecnie skład towarzystwa może tłumaczyć powierzanie ról osobom, które nie mają przedewszystkiem niezbędnego na scenie warunku: głosu. Rola Kazi była nieustannym zamachem na uszy słuchaczów. Nawet p. Feliksiewicz, który dawniej zwykle grywał poprawnie, w *Gonitwach* walczył z pamięcią, chociaż rola jego nie wynosiła arkusza. Wśród takiego otoczenia tembardziej musiała odbijać gładka, staranna, pełna życia i werwy gra panny Wojnowskiej, i swobodna z wykwintnym humorem oddana rola pani Lüde. P. Wolska i panna Stachowiczówna podniosły grą swoją dramatyczną scenę 3go aktu; p. Wolska uzupełniając myśl autora nadała dużo godności i smutku swej roli, a panna Stachowiczówna trudną rolę niemej Maryi, polegającą na giestykulacyi, wdzięcznie oddała. Publiczność nie szczędziła oklasków dobrze grającym artystom, a nawet w końcu wywoływano autora, co powinno być dla niego zachętą na przyszłość.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 25 sierpnia.

Okowita — Na naszem targowisku z powodu wciąż mniejszego zapotrzebowania cena doznała na nowo zniżki; notujemy 32·50 złr. — **Peszt**, 24go sierpnia: 30·50 — 30·75 złr. — **Wrocław**, 24go sierpnia: na sierpień 54·30 mark. ofiarowano; na listopad-grudzień 53 30 mark. ofiaro. — **Szczecin**, 24go sierpnia: w miejscu 57 60 mark., na sierpień-wrzesień 56 90 mark.; na wrzesień-październik —·— mark. — **Berlin**, 23go sierpnia: w miejscu 57·60 mrk., na sierpień-wrzesień 56 70 mrk., wrzesień-październik 53·50 mrk, na paździer.-listopad 51·20 mark. — **Paryż**, 24go sierpnia: na ten miesiąc 62 75 frnk., na wrzesień 62·75 frk., na październik-grudzień 61·75 frk. — Tendencya ogólna niepewna.

Nafta — **Wiedeń**, 25go sierpnia. Z dworca za 50 kilo z cłem 9 25 złr. — **Tryest**, 24go sierp. za 100 kilo bez cła 14 75 złr. — **Brema**, 24go sierp. za 50 kilo 10·50 mark. — **Hamburg**, 24go sierp. w miejscu 10 80 mark., na sierp, 10 90 mrk.; na wrzesień-grudzień 10 70 mrk. — **Antwerpia**, 24go sierp za 100 kilo 26¾ frank. — **Nowy Jork**, 24go sierp. 10⅝ ct. pap., — w **Filadelfii** 10⅜ ct. pap. (za galonę = 2,₈ kilo, czyli 3,₈ litra). — Tendencya ogólna ku zniżce.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1878						
Od 11go do 20go sierpnia 1878 r.	227,994	50	59,331	23	287,325	73
Od 1go stycznia do 10 sierpnia	5,567,502	32	1,625,089	83	7,192,592	15
Razem	5,795,496	82	1,684,421	06	7,479,917	88
1877						
Od 11go do 20go sierpnia 1877 r.	286,278	54	87,414	23	373,692	77
Od 1go stycznia do 10 sierpnia	5,618,847	03	1,466,393	25	7,085,240	28
Razem	5,905,125	57	1,553,807	48	7,458,933	05

Peszt 13 sierpnia. *(Targ zbożowy)*.

Płacono za pszenicę na 77 kilogram. od 9·15 do 9·25 złr.; na 81 kilogram. od 10·05 do 10·10 złr.; żyto na 70 — 72 kilogram. od 6·— do 6·50 złr.; jęczmień na 62 — 63 kilogram. od 6·25 do 8·50 owies na 36 — 40 kilogram. od złr. 5·70 do 6·—; kukurudzę na 74 kilogr. od 5 50 do 5·75 złr., proso od 5·50 do 5·60 złr., olej od 40·— do 40·50 złr.; spirytus od 30·50 do 30·75 złr.

Wrocław 13 sierpnia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 18·70 mrk.; żyto na 200 funt. po 12·90 mrk.; owies na 200 funt. po 13·20 mrk.; owies nowy po 12·20 mark.; rzepak na 100 kilo netto po 26·75 mrk.; olej po 63 50 mrk.; Spirytus po 54·50 mrk. kukurudzę po 13·70 mrk.

Przyjechali do Krakowa od d. 25 do 26 sierp.

HOTEL SASKI. F. Zaremba ze Lwowa, Sta. Żychliński, F. Wężyk z Poznańskiego, R. Rościszewski, R. Dzieszuk z Siedlca Bron. Łuszczewska, K. Busse z Kalisza, J. Blotnowski, J. i M. Zborowscy, R. Wyszatycki z Częstochowy, S. Luderowski, F. Schneider, K. Skrzetuski, W. Chojnacki z Warszawy, W. Szyndlarski z Sielca, L. Daszkiewicz z Olszowa, Dr F. Matkiewicz z Rosyi, Z. Siemoński z Proszowic, J. Gutmanowa z Kongresówki, J. Strąszewski z Galicyi, E. Warigaewa z Rosyi, S. Brockere z Pleszowa, Dr A. Janda z Strakonic, W. Zednik z Wilgi, X. R. Wilczyński z Paryża, T. Orawski, W. Bystrzanowski ze Lwowa, P. Kohn z Limanowy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gastein 24 sierpnia. Cesarz Niemiecki przybył tu w dobrem zdrowiu o godz. 7½ przy odgłosie hymnu pruskiego i okrzykach gości kąpielnych i powitany został przez ks. Bismarka, reprezentacyę gminy i znakomitsze osoby. Cesarz bez trudu przebył schody zamkowe, na których damy obdarzyły go bukietami. Przed Bad-Gastein ustawioną była brama tryumfalna, a budynki kąpielne przybrane w chorągwie.

Monachium 25 sierpnia. Za zezwoleniem króla odbędzie się w przyszłym roku wystawa międzynarodowa artystyczna w Monachium, która co cztery lata powtarza się. Król przyjął na siebie protektorat tej wystawy.

Paryż 24 sierpnia. *Mémorial diplomatique* zapewnia, że lord Beaconsfield po rozmowie z Królową postanowił unikać wszelkich kroków drażniących Rosyę i starać się u Porty, aby dopomogła Austryi do uśmierzenia powstania w Bośni. W skutku tego postanowienia zaniechanem będzie zamierzone wezwanie mocarstw traktatowych, aby wystąpiły przeciw zachowaniu się Rosyi w Bułgaryi.

Paryż 24 sierpnia. *Monitor* donosi z Aleksandryi pod dniem dzisiejszym: Chediw przyjmując Wilsona, rzekł: „Czytałem sprawozdanie komisyi finansowej i przyjmuję jej wnioski. Zamiarem jest moim takowe na prawdę wykonać. Jest rzeczą naturalną, że musimy wyrzec się dawnych błędów, aby przyjąć nowy system, a wkrótce przekonasz się pan o znacznej zmianie. Aby zrobić początek, poleciłem Nubarowi baszy utworzyć ministerium. Nowość ta stworzy niezawisłość ministeryalną. Stanowisko, z którego wychodzi ta radykalna zmiana, jest najlepszą rękojmią moich zamiarów względem wykonania wniosków komisyi finansowej.

Paryż 24 sierpnia. Cesarz Marokański zachorował w skutku zamachu otrucia go arszenikiem.

Bruksella 23 sierpnia. Na uczcie Rad departamentowych odpowiedział Król na przemowę, iż jemu i Królowej trudno będzie powstrzymać uczucia swoje wobec wzruszających oznak wiernego przywiązania. Dziękuje on gorąco za wszystkie oznaki miłości ze strony reprezentantów prowincyi, a szczególnie dziękuje za zachętę przyznaną jego dobrym zamiarom w granicach konstytucyi. Najgorętsze jego życzenia zmierzają ku temu, aby widzieć ojczyznę na drodze postępu. Rękojmia cenna Europy daje krajowi pewność, że nie będzie narażony przesileniami z zewnątrz, skoro nie przestanie spełniać swoich zobowiązań międzynarodowych i zapewnić sobie szanowanie granic swoich, iżby kraj ten nigdy nikomu nie stwarzał trudności, albo kłopotu.

Londyn 24 sierpnia. W Newcastle-under-Line wybrany został Edge deputowany liberalny większością 340 głosów; poprzedni reprezentant był konserwatystą. Królowa wyjechała do Balmoral.

Londyn 24 sierpnia. Rozeszła się tu wieść o powstaniu na Cyprze.

Petersburg 24 sierpnia. Nowa 5-procentowa pożyczka 300 milionów rubli, pod nazwą „druga pożyczka wschodnia“, rozpisaną jest na d 29, 30 i 31 b. m.; podpisy przyjmują się w Petersburgu, Moskwie, Niższym Nowgorodzie, Rydze, Charkowie, Kijowie i Odessie po 93. Wpłaty są: 12% przy podpisaniu się, 11% d. 1—5 września; w pierwszych dniach każdego miesiąca po 10%; ostatnia wpłata 5go kwietnia 1879.

Konstantynopol 24 sierpnia. Porta odroczyła oddanie Batum do 12go września, aby uspokoić mieszkańców i zapobiedz starciom.

Kair 24 sierpnia. Wilson przyjął ministerstwo skarbu.

Aleksandrya 24 sierpnia. Komisya finansowa postawiła w sprawozdaniu swem następujące wnioski: Nie może odbywać się żaden pobór podatków bez wydania ustawy; ciało prawodawcze naznacza podatki mające przypaść na krajowców i cudzoziemców; ajenci podatkowi podlegają ministrowi skarbu; utworzenie funduszu rezerwowego, dla pokrywania braków; utworzenie posad sędziowskich dla badania reklamacyj podatkowych; obrona krajowców od nadużyć władz; rewizya podatku od ziemi; zniesienie pańszczyzny, wyjąwszy robocizny około budowli publicznych; uporządkowanie służby wojskowej; Chediw ma przeznaczyć wszystką własność nieruchomą wszystkich *dairów* (dóbr swoich i swojej rodziny) na zlikwidowanie niedoboru; osobna administracya opatrzona nieograniczonem pełnomocnictwem, zarządzać będzie temi dobrami w celu zlikwidowania niedoboru; może je sprzedawać albo zastawiać.

Tunis 24go sierpnia. Minister pieczęci Ben Ismain, mianowany został pierwszym ministrem i prezesem komisyi skarbowej na miejsce Kasnadina, który podał się do dymisyi.

W Czechach odbędą się d. 2 i 5 października wybory uzupełniające do Rady państwa w miejsce 33 deklarantów.

W Węgrzech wywiązał się na dobre spór z rządem, o powózki. Rząd nakazał komitatom dostarczyć ich w pewnéj znacznéj ilości z przeznaczeniem do Bośni, komitaty odmówiły posłuszeństwa, wniosły protest i sprawa wniesioną być ma jutro na kongregacyi komitatów według obowiązujących przepisów. Nadaremnie p. Szende ponowił swój okólnik, nadaremnie p. Tisza osobny wydał reskrypt tłumaczący, iż komitaty nie mają prawa odmawiać wykonania rozporządzeń rządowych, podżupani obstają przy swem zdaniu, popierani przez dzienniki opozycyjne. Powtórzyć tu jednak musimy, na co już zwracalimy uwagę, że sprawę tę wyzyskuje agitacya wyborcza; nie byłoby może doszło do takiéj zaciętości i oporu, gdyby nie chwila wyborów ściślejszych, których wynik chce opozycya na swoją przechylić stronę występowaniem przeciw rządowi, a tem samem przeciw kandydatom stronnictwa rządowego.

Wydział prawny Rady związkowej niemieckiej ukończył w piątek obrady nad projektem ustawy przeciw socyalistom, a we wtorek projekt ten ma być wzięty pod obrady w pełnej Radzie związkowej. Wieść obiega, że wydział pomieniony oświadczył się za wykreśleniem z ustawy ustępu względem utworzenia osobnego urzędu w kanclerstwie dla spraw duchowych i stowarzyszeń, a zaleca aby czynności tej magistratury powierzone były Radzie związkowej. W ten sposób rządy państw niemieckich miałyby udział w postanowieniach odnoszących się do prasy i stowarzyszeń, gdy natomiast pierwotny projekt oddawałby te sprawę pod bezpośrednią decyzyę kanclerza.

Gaz. Augsburska zaprzecza doniesieniu, jakoby nuncyusz Masella udać się miał do Rzymu, dla zdania osobiście sprawy z narad w Kissingen. Nuncyusz przesłał na piśmie raport o naradach z ks. Bismarkiem i nie wybiera się nigdzie z Monachium.

Dzisiejsze rady departamentowe francuskie składają się przeważnie z republikanów, co o tyle nabiera wagi, że wkrótce przyjdzie już w celu wyboru 75 senatorów czasowych w 29 departamentach wybrać im delegatów, a wszystko jest ku temu wymierzone, aby delegaci byli ze stronnictwa liberalnego. Wszystkie też niemal mowy prezesów Rad były polityczne a nie administracyjne, lubo ustawa przepisuje radom zakres czysto administracyjny i nawet ministrowie i najwyżsi urzędnicy, którzy są prezesami Rad, nie ominęli sposobności, aby wystąpić z politycznemi objawami.

Pożyczka na budowę mniejszych kolei żelaznych rozpisana w rencie 3% umarzalnej w 75 latach nie została pokrytą. Jest to bardzo ważny symptom; dowodzi on, że niema we Francyi nadziei utrzymania się długo systemu, który dziś stoi u władzy. Ale też spekulanci głównie przyczynili się do spełznięcia pożyczki na niczem, gdyż nie będąc użyci za pośredników i nie mogąc nic zarobić, nie dali żadnego popędu subskrypcyom.

Obchód srebrnego wesela króla Belgijskiego nie odbył się bez manifestacyi politycznej, a co najważniejsza, że ze strony samego króla Leopolda. Pamiętny on, że w czasie wojny niemiecko-francuskiej znajdował się między Scyllą a Charybdą, położył w mowie swojej danej na obchód srebrnego wesela nacisk na rękojmię utrzymania Belgii zewnątrz przez porękę Europy, a wewnątrz przez rozwój konstytucyjny. Jest to zwyczajem państw słabych, że się opierają na traktatach i poręczeniach sąsiedzkich i na spokojnym rozwoju instytucyj wewnętrznych. I gdyby też z tego stanowiska ocenić przyszło mowę ministra francuskiego spraw zagranicznych Waddingtona, mianą na obiedzie Rad departamentowych, wykazałoby się, że Francya jest równie bezsilną jak Belgia, skoro Waddington powiedział: pochwaliliśmy traktat berliński, że po zapewnieniu pokoju zewnętrznego w Berlinie, trzeba utrwalić pokój wewnętrzny, co znaczy, że należy system obecny rozwijać i wyryć go głęboko w sercu i umyśle każdego Francuza.

Niewiadomo, zkąd urosła pogłoska o zamiarze rządu włoskiego opanowania Tunisu pod formą protektoratu. Jest rzeczą pewną, iż Włochy od dawna marzyły o koloniach w Afryce, ale i to pewna, że w tej chwili zamiar ten byłby krzywo widzianym w Londynie i Paryżu; być zatem może, iż radzono Włochom zaniechać tej myśli.

W Londynie rozeszła się wieść o powstaniu na Cyprze. Byłoby to *pendant* do powstania bośniackiego, a przekonanoby się w Anglii, że ludność przez wieki zdezorganizowana nie przyjmie chętnie zmian z obcej strony wprowadzonych. *Standard* dowodzi też, iż pierwsze kroki władz angielskich napotykają na trudności, a szczególniej nie łatwo przejść z obecnego chaosu do pewnej regularnej administracyi. Pierwszy lord admiralicyi udał się do Cypru, aby zbadać stan rzeczy na miejscu.

Komitet kierujący stronnictwa irlandzkiego autonomistów „Home Rule“ w Dublinie uchwalił następujące rezolucye, które nie pozostaną bez wpływu na głosowanie w parlamencie: Wspieranie bezwzględne w parlamencie gabinetu przez p. Butta (przywódzca „Home Rule“) sprzeciwia się zasadzie niezależności opozycyjnej, na jakiej stronnictwo opiera się; komitet ubolewa nad postępowaniem p. Butta wobec rządu torysowskiego i o ile większość członków parlamentu partyi Home Rule nie uwzględni uchwał na konferencyi dublińskiej zapadłych, komitet da naganę za tak niepatryotyczne pominięcie obowiązków.

I dziś także niema prawie żadnych wiadomości z Bośni i Hercegowiny. Do *S. und M. Ztg* donoszą tylko z Brodu, że powstańcy zbierają się w okolicach Doboju na prawym brzegu Sparazzy i obsadzili znowu wzgórza pod Graczanicą. Dwudziesta dywizya hr. Szaparego zamierza na nich uderzyć. Główna siła powstańców pobitych pod Serajewem ma wynosić 13,000; cofnęli się oni pod dowództwem Izmaela bega do gór Jaworskich, niedaleko granicy serbskiej. Przewidują więc nową potyczkę jen. Szaparego z powstańcami. Zapewne dziś dojdzie nas wiadomość o tem starciu. W każdym razie trzynastotysięczny oddział powstańców dowodzi znacznej ich siły, zwłaszcza kiedy równocześnie prawie z wzięciem Serajewa jen. Jowanowicz musiał stoczyć zaciętą walkę pod Stolaczem. Do tej pory nie ma jeszcze urzędowego wykazu strat pod Serajewem, ani nawet urzędowego sprawozdania z tej bitwy. Znane dotąd szczegóły pochodzą od prywatnych korespondentów dzienników wiedeńskich.

Obiega znów pogłoska, że konwencya austryacka podpisaną została w sobotę przez Karatheodorégo baszę i hr. Andrassego. O treści tego traktatu mówią, że Sułtan przekazał czasowo swą władzę zwierzchniczą Cesarzowi Austryackiemu, że czas okupacyi nie został ograniczony i że na meczetach powiewać będzie chorągiew turecka i austryacka. Do *Fester Lloyda* donoszą zaś z Wiednia, że wprawdzie konwencya podobna jak wspominają dzienniki, nie została podpisaną, ale Austrya postanowiła mandat, jaki otrzymała na kongresie, wykonać zupełnie w tym duchu, w jakim został jej nadany. W ogóle z artykułu tego organu wnosić można, że hr. Andrassy pragnie bardzo zawrzeć konwencyę, ale jeszcze nie zdołał usunąć wszystkich trudności.

Urzędowy dziennik belgradzki *Srbske Novine* zamieszcza *communiqué* odpychające zarzuty prasy wiedeńskiej, że Serbia wspiera powstanie w Bośni i utrudnia okupacyę austryacką. Dziennik serbski powiada słusznie, że w prasie austryackiej panowało mniemanie, że wojna na Wschodzie jest tylko spacerem wojskowym, gdy przeciwnie każdy kto zna Wschód, przyzna, że nigdzie może w całej Europie nie jest trudniej prowadzić działania wojskowe. W ten sposób tłumaczą *Srbske Novine* niepowodzenie jen. Szaparego. Udowadniając dalej faktami, że Serbowie nie biorą udziału w powstaniu mówią: „Nikt w Serbii nie chciałby wziąść na swoje sumienie odpowiedzialności za przygotowanie wojny w Bośni, przez którą kraj ten jeszcze bardziej byłby zniszczony i wycieńczony. Niewątpimy, że wojska austryackie spełnią swe zadanie i przekonają się, jakie żywioły stały przeciw nim. Chwili tej oczekuje Serbia z spokojem i okaże się, że między powstańcami nie było ani jednego poddanego serbskiego.“

Gubernator Rumelii ks. Dundukow Korsakow, przybył, jak donosi *Pol. Corr.*, do Konstantynopola. Ma się on naradzać z ks. Łabanowem i jen. Tottlebenem co do organizacyi milicyi bułgarskiej. Mówią, że główna kwatera rosyjska ma być wkrótce przeniesioną z San Stefano do Rodosto.

Między Chili a republiką Argentyńską powstał spór, który grozi wojną w Ameryce południowej. *Le Temps* daje przebieg historyczny tego sporu. Odkąd oba kraje wydobyły się z pod panowania hiszpańskiego, trwają ciągle zatargi o granice ich od strony Patagonii. Na mocy traktatu z r. 1810 opartego na uznaniu posiadłości dzierżonych w tym czasie, łańcuch gór Andes miał być granicą. Mimo tego Chilia w r. 1843 założyła w Patagonii na wschód Andów kolonię karną, a w r. 1856 w skutku protestacyi rzpltej Argentyńskiej miano rzecz tę zagodzić polubownie. Rzecz jednak poszła w odwłokę, aż Chilia w r. 1868 oparłszy się na posiadaniu kolonii karnej, poczytało się za panią Patagonii. W r. 1876 zabrały nawet władze chilijskie statek francuski, który od republiki Argentyńskiej otrzymał przywilej na guano nad brzegami Patagonii. To było przyczyną, że król Leopold Belgijski powołany został wreszcie na arbitra. Wyrok jego wypadł na niekorzyść Chili, rząd więc chilijski odniósł potwierdzenia tego orzeczenia, a rząd argentyński postanowił dochodzić siłą praw swoich.

Dzienniki rosyjskie zajmują się dziś dużo dziwną zdaniem ich, polityką Austro-Węgier na Wschodzie i niefortunną okupacyą Bośni i Hercegowiny. *Ruskij Mir* w następujący soposób charakteryzuje postępowanie Austryi w ostatnich czasach, a *St. Pet. Wied.* i *Nowoje Wremia* znajdują to niezmiernie trafnem. „Austrya obstawała za pokojem, pokąd trwała wojna, rozpoczęła zaś wojnę, kiedy pokój został zawarty. Okazywała wielkie zamiłowanie pokoju wobec grzmotu dział za Bałkanami, a stała się wojowniczą, skoro działa zamilkły. Uchylała się stanowczo od udziału w wojnie, pomimo że do tego była wzywaną przez Rosyę, przystąpiła zaś do czynnego działania wówczas dopiero, gdy Rosya ustąpiła. Austrya pozazdrościła laurów zwycięstwa armii rosyjskiéj, gdy armia ta, zgnębiwszy Turków, spoczęła chwilowo. Przeciw tymże Turkom przedsięwzięła Austrya wyprawę w celu zagarnięcia sobie zdobyczy na kraju zwyciężonym świeżo przez Rosyę, więc mało już zdolnym do stawienia oporu. Był to rachunek na łatwą i nieryzykowną aferę, ale na rachunku tym, jak widać z ostatnich wypadków, Austrya zawiodła się grubo, i los jéj jest teraz prawdziwie godnym litości. Opór ludności Bośni i Hercegowiny Austrya koniec końców pokona na razie, ale stworzy sobie z tych prowincyj to samo, co miała Rosya na Kaukazie, to jest kraj nieskończonych konspiracyj i powstań, a w kraju takim rola Austryi będzie i niewdzięczną i beznadziejną. Będzie to bowiem pole wojny wiekuistéj, na którem Austrya będzie ciągle zwyciężać, ale nigdy niezwycięży. Skończy się zaś to wszystko bardzo smutno dla cesarstwa Habsburgów, bo początkiem rozbioru saméj Austryi, którego pierwszym hasłem będzie: wcielenie Tyrolu do Włoch, a ziem z ludnością germańską, do cesarstwa Niemieckiego“.

Journal de St Petersbourg donosi, że w środku sierpnia st. st. (t. j. około 27 sierpnia) rozpocząć się ma ewakuacya San Stefano i jego okolic z wojsk rosyjskich, poczem pozostanie tylko w Bułgaryi korpus okupacyjny. Z drugiej zaś strony ukazem carskim z dnia 3 (15) sierpnia nakazane zostało rozpuszczenie pospolitego ruszenia (*opołczenia*), które, jak wiadomo, było w części mobilizowanem. Z tych „pokojowych kroków“ rządu dzienniki rosyjskie nie są wcale zadowolone. Niepokoi je obawa, że nierówne teraz będą szanse, Porta bowiem nie rozpuszcza wcale wojsk swoich, lecz przeciwnie — stara się je mnożyć, przez powrót zaś z Rosyi jeńców wojennych, armia turecka zasili się o 60 tysięcy żołnierza. Jeżeli dziś pod pozorem „nieposłuszeństwa,“ lub „nieporozumień,“ wojsko regularne tureckie występuje czynnie przeciw armii okupacyjnej austryackiej w Bośni, któż tedy zaręczy, że to samo nie stanie się w Bułgaryi północnej, skoro tam pozostanie tylko niewielki korpus okupacyjny rosyjski. Radzą więc dzienniki, aby przynajmniej wojska powracające z Turcyi „na wszelki wypadek“ nie, oddalały się zanadto od granicy tureckiej, a nadewszystko — żeby rząd niedowierzał żadnym gołosłownym zaręczeniom pokojowym Porty.

Poszukiwania policyi petersburskiej celem wykrycia morderców jen. Mezencowa dotąd są bezskuteczne. Pomimo licznych aresztowań w Krasnem Siole i w samej stolicy, rzeczywistych sprawców morderstwa dotychczas niewynaleziono, ani nawet nienatrafiono na ich ślady. Natomiast wykrywane przez śledztwo szczegóły uboczne zdają się dowodzić, że do zamachu należało nie dwóch, jak dotychczas sądzono, lecz bardzo wielu sprzysiężonych. Wykryto np., że na pół godziny przed zamordowaniem Mezencowa i długo po tem, nie można było znaleźć w tej części Petersburga, w której zamach został dokonanym, a która jest jedyną z najludniejszych dzielnic stolicy, ani jednego fiakra, gdy w normalnym stanie rzeczy znajduje się ich tu mniej więcej kilkudziesiąt. Między 8 a 9tą z rana wszystkie dorożki i powozy tej dzielnicy zostały zajęte jednocześnie prawie przez rozmaite nieznajome osoby i użyte do jazdy, jak się teraz okazuje, bez żadnej rzeczywistej potrzeby, widocznie tylko w celu utrudnienia pogoni za uciekającymi mordercami. Niewykrycie dotychczas tych zbrodniarzy tembardziej zadziwia, że fizyonomie ich obudwu tudzież koń i powozik, któremi jeździli, były znane dobrze bardzo wielu osobom prywatnym i urzędowym. — Dla czegoż więc nie były znane ich nazwiska? Poległy Mezencow także znał z twarzy swego zabójcę, gdyż przed skonaniem wyznał bratu, że młodego człowieka, który go ranił sztyletem, widział gdzieś, mówił z nim nawet, tylko nie może sobie przypomnieć gdzie to było i kiedy.

Rozstrzelanie nihilisty Kowalskiego w Odessie, dało powód do szczególnej manifestacyi ze strony kobiet odeskich, dowodzącej, ze zasady przezeń wyznawane mają bardzo wielu śród tej płci adeptów. W ulicach miasta policya spostrzegła w tych dniach ze zdumieniem mnóstwo pań, ubranych w grubą żałobę i mających na sobie różne ozdoby z monogramem A. K., otoczonym gałęziami palmowemi. Jest to żałoba jak się okazało po Kowalskim. Okoliczność ta stała się powodem mnóstwa nowych aresztowań politycznych.

Nord organ rosyjski szydzi sobie z usiłowań angielskich, aby zniweczyć wpływ Rosyi w Afganistanie. Pisze on: „Depesza z Bombaju donosi o śmierci domniemanego następcy w Afganistanie i wskazuje możność wstrzymania z tego powodu poselstwa angielskiego do Kabulu. Nie można z tego dostrzedz dla czego śmierć syna Szyra Alego miała spowodować rząd anglo-indyjski do zaniechania zamiaru, który właśnie przedstawiany był, jako naglący i konieczny, a bardzo ważny. Miałyżby właściwie powody tego zaniechania leżeć w czem innem, naprzykład w wątpliwości, czy emir dobrze przyjmie poselstwo angielskie? Pod tym względem ostatni list Szyra Alego jest bardzo charakterystycznym, a przytem otrzymano już pewność, że kroki przedsiębrane ze strony rosyjskiej, w celu wysłania wyprawy wojskowej na południe Oxusu, zostały odwołane.“

Piszą zam właśnie „z Londynu“: Postawa rządu angielskiego zmusiła Rosyę do wstrzymania przemarszu swych wojsk przez Chanat. Inny zresztą powód mógł wpłynąć na powzięcie tego postanowienia: zniszczenie, jakiemu uległa jedna z kolumn rosyjskich. W każdym razie Rosya odniosła zwycięstwo w jednym ważnym punkcie, wysłała swego rezydenta na dwór Szerego Ali. Nie wiadomo jeszcze, czy rezydent rosyjski stale tam przebywać będzie. Rząd angielski przybrał postawę tak stanowczą i rozpoczął tak wielkie przygotowania do zajęcia Afganistanu, że przypuszczają, iż Rosya odwoła swego rezydenta i zaniecha myśli upierania się przy tem. W razie, gdyby się stało przeciwnie, należy spodziewać się ważnej kryzys i prawdopodobnie przyjdzie do wojny między Anglią a Afganistanem. Śmierć następcy tronu Afganistanu ks. Abdullacha Jahna utrudnia jeszcze bardziej sytuacyę. Abdullach Jan był synem młodszym emira Szer Alego, i ojciec jego miał dużo trudności, zanim kraj uznał go następcą tronu. Prawowitym następcą jest Yakoob chan, starszy syn emira, ale mówią, że dostał on obłąkania z powodu złego obchodzenia się z nim ojca, który pragnął zapewnić tron młodszemu synowi. Szer Ali jest charakteru gwałtownego i ma już przeszło 80 lat. Przed kilku laty cierpiał on na pomięszanie zmysłów z powodu śmierci najstarszego syna. Mówią, że śmierć Abdullacha Johna będzie dla niego okropnym ciosem, i że w Afganistanie może przyjść nawet do wojny domowej. Byłaby to dla Anglii chwila najsposobniejsza do zaboru“.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 25 sierpnia. Według telegraficznego doniesienia fmp. hr. Szaparego z Doboju z dnia 24go b. m., uderzyli powstańcy d. 23 b. m. ponownie na stanowisko 20ej dywizyi na prawym brzegu Bosny. Walka trwała od godz. 11ej rano do godz. 8½ wieczór. Powstańcy skierowali atak naprzód na lewe skrzydło, które tworzyła rezerwa pułku 78go piechoty i zdaje się mieli zamiar dosięgnąć mostów na Bosnie; odparci jednak zostali przez dwie kompanie rezerwy 70go piechoty, które właśnie w tej chwili wzięły udział w walce, i cofnęli się natychmiast na północ ku Grabsku. Następnie wymierzono atak na część centrum naszego stanowiska; najzacięciej toczyła się walka z 29ym pułkiem piechoty, w końcu jednak zostali powstańcy wszędzie odparci.

Paryż 26 sierpnia. Na zebraniu przyjaciół pokoju pod przewodem senatora republikańskiego Tolain, tenże zalecał robić za granicą propagandę w duchu pokoju a reform w kraju na rzecz klasy robotniczéj. Wielu delegatów angielskich miało mowy

Londyn 26 sierpnia. *Times* donosi z Bukarestu: Rosya wezwała w nocie bardzo energicznéj rząd rumuński do oddania Besarabii. *Standard* dowiaduje się z Konstantynopola, że Lazowie gotowi są nie stawiać przeszkód zajęciu Batum przez Rosyan, pod warunkiem, jeśli miasto to będzie miało przyznaną sobie autonomię.

Petersburg 25 sierpnia. *Agence russe* oświadcza z powodu noty angielskiej umotywowanej sprawozdaniami konsulów angielskich oraz z powodu artykułu *Timesa* o mniemanej wspólności władz rosyjskich z czynami zemsty Bułgarów na Muzułmanach, że oskarżenie takie jest obrazą, przeciw której mówi zacność charakteru takich ludzi szlachetnych, jak książęta Łabanow i Dundukow-Korsaków, tudzież łagodność żołnierza rosyjskiego. *Agence* widzi w tem zamiar margr. Salisburego, rozpoczęcia z Rosyą wojny, aby przygotować nadużycia angielskie, oraz angielski wpływ i interwencyę angielską rozciągnąć aż w głąb Bułgaryi, a w praktyce przeszkodzić temu, co kongres berliński zawarował w zasadzie. *Agence russe* oświadcza, że rząd rosyjski będzie umiał stawić opór takim najściom i utrzymać prawa osiągnięte przez traktat berliński na czas trwania okupacyi.

Kursa. Wiedeń 26 sierpnia, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 62 15. — Renta srebrna 64·25 — Renta złota 72·50. — Losy z r. 1860 111·75. — Akcye Banku Narodowego 813·—. — Akcye kredytowe 258·40. — Londyn 115·30 — Srebro 100·40. — Napoleony 9·25—. Lombardy 72·—. — Losy z roku 1864 142·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 235·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 126·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn 119 50.— Anglo-Bank 107·25. Obligacye indemn. galic. 83·75. — Losy prem. węgierskie 80 50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 106·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 114·— 6% Listy zast. hipoteczne 91·—. Marki 56 90 — Ruble 121·25. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ. Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 26 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	121 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	56 30	57 40
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 45	5 60
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 45	5 60
Napoleondor „ . „ 1 „	9 20	9 40
Półimperyał „ . „ 1 „	9 40	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	101 —	103 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.).	100 —	101 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 25	85 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	80 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	87 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 25	92 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	89 —	92 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 50	100 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 50	89 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	232 —	236 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	126 —	130 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(we Lwowie (za 100 zł. w. a.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; Król. Pol.: (rub. i kop.))

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	21 50
Wiedeń 24 Sierpnia.		
5% zjedn. dług państw. bank	62 20	62 35
5 „ „ „ srebr.	64 30	64 50
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	78 50	78 75
„ „ „ galicyjsk.	83 75	84 75
„ „ „ bukowiń.	81 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	75 —	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	100 —	100 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 80	100 —
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	86 —	86 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	90 —	90 50
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	107 25	107 75
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	92 75	93 25
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 —	— —
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 —	91 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	308 —	310 —
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 .	111 75	112 25
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 50	121 —
Losy pożyczk. z r. 1864	142 25	142 75
„ prem. pożyczki węg.	80 75	81 25

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	162 75	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 —
„ księcia Salm . . .	88 75	89 25
„ „ Palffy . .	30 —	30 50
„ „ Clary . .	29 —	30 —
„ hr. St. Genois . .	35 —	35 50
„ miasta Budy . .	28 50	29 —
„ Windischgraetz . .	27 50	28 —
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 75	15 50
„ tureckie 400-frank.	26 50	26 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	812 —	814 —
Zakładu kredytowego .	257 —	257 25
Żeglugi parow. na Dunaju	479 —	481 —
Kolei północ. Ferdynanda	2010	2015
„ rządowej fr. a. . .	257 50	258 —
„ zachod. c. Elżbiety	166 —	166 50
„ południowej . . .	71 75	72 25
„ Galicyjskiej . . .	234 75	235 25
„ Czerniowieckiej .	126 50	127 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	118 50	119 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	121 —	121 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	122 25	122 50
„ Koszycko-Bogumił.	106 75	107 —
„ Siedmiogrodzkiej .	114 —	114 50
„ Cisańskiej . . .	192 50	193 —
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	113 75	114 25
„ Franciszka Józefa	132 —	132 50
Banku anglo-austryackiego	105 50	105 75
Zakładu kredytowego węg.	219 75	220 25
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu	— —	— —
i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk.	— —	— —
we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	103 50	104 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	72 75	73 25
„ państwowej 500 fr.	157 50	158 50
Emisya z r. 1867 .	151 50	151 75
„ południowej 500 fr.	111 —	111 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 50	102 75
„ „ „ 100 w. a.	97 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	— —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	85 50	87 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II. . . .	100 —	100 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	79 50	80 —
Emisya z r. 1867 .	82 —	82 50
Siedmiog. 200 złr. w. a.	67 50	68 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 50	79 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 52	5 54
„ dukat na wagę	5 53^{50}	5 55^{50}

	płacą	żądają
Napoleondory	09 27^{50}	09 28^{50}
Suweryny angielskie . .	11 57	11 62
Imperyały rosyjskie . .	09 51	09 53
Srebro	100 60	100 70
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	56 95	57 05
Rubel pap.	1 20^{75}	1 21^{25}
Lwów 24 sierpnia.		
Dukat holenderski . . .	5 37	5 48
„ cesarski	5 42	5 51
Półimperyał rosyjski . .	9 42	9 54
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 20	1 22
Marki (100)	56 50	57 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 50
„ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	91 20	92 —
Obligi indemn. bez kupon.	83 60	84 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	233 —	235 50
„ „ Lwow.-Czern.	127 50	130 —
„ Banku hipot. gal.	247 —	251 —
Warszawa 23 sierp.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	067	— —
„ „ nowe . .	99 30	99 60
kupon . .	084	— —
„ likwidacyjne . . .	88 30	88 60
kupon . .	091	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	238 —	— —
„ „ „ 1866 r.	239 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczono według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 18 minut późniéj od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany
Kraków odjazd: . . 10.48 rano 9.18 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.37 wiecz. 5.33 rano 11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.46 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.36 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.58 p. p. 4— r. i 12.30 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 8 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany: pośpieszny:
Lwów odjazd: 4.33 rano 4.39 wiecz. 11.08 w nocy
Kraków przyjazd: 2.38 pop. 5.08 rano 7.21 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6— po poł.
Kraków przyjazd: 6.34 po poł.

Z Niepołomic: do *Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę:
Niepołomice odjazd: o g. 3 m. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o g. 4 m. 4 po południu.

Z Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Wiedeń odjazd: 8 r. 10.45 r. 5 wiecz. 8.30 wiec.
Kraków przyjazd: 9·40 w. 8.30 w. 10.52 p. p. 9.44 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 10 po po. i o g. 5 m. 32 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 9.45 rano osob. 5.32 wiecz. mieszany.

Ogłoszenie.

Zawiadamiam niniejszem wszystkich szan. kolegów, że w tych dniach opuści prasę dziełko pod t. **„Geografia“**, napisana na podstawie planu naukowego przez Wys. Radę szkol. kr. zaprowadzonego w szkołach ludowych. (2004-1-3)

Kraków dnia 25 sierpnia 1878 r.
Wojciech Michna.

Ogłoszenie.

W pensyonacie Karoliny Krynickiej rozpocznie się wykład nauk dnia 4go września. (2065-1-4)

Z dniem 1ym września

rozpoczynają się wpisy do szkółki Froeblowskiej przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 480. Zarazem podejmuje się zajmować według metody froeblowskiej dziećmi w domach prywatnych. (2069-1-3)

Marya Słomczyńska.

Nauczyciel szkół średnich

przyjmuje **uczniów** z lepszych domów na wikt i mieszkanie pod przystępnemi warunkami. Wiadomość przy ul. Garncarskiej pod L. 20.
(2064-1-3)

Handel szkła i porcelany

Wł. Tomaszewskiego w Krakowie potrzebuje **praktykanta** zamiejscowego. — O warunkach listownie.
(2062-1-3)

Tegoroczny kurs muzyki

według metody Chopina rozpoczynam z dniem 1go października w Krakowie. Bliższy adres wskaże późniejsze ogłoszenie. (2059-1-2)
Emilia Gąsiorowska.

Na powszechne żądanie koniec wystawy przedłużony został do poniedziałku dnia 2 września.

Obraz Chrystusa umierającego

prof. Ottoniego w Rzymie, **wystawiony jest u OO. Kapucynów** na korytarzu obok kościoła. Widzieć go można codziennie od godz. 8ej zrana do godz. 6ej popołudniu. Wstęp 30 c., zaś dla osób mniej zamożnych opłata wstępu dowolna. (2066-1-2)

FILOLOG

zdatny dozorować i prowadzić dwóch gimnazyastów w wieku 16 i 12 lat mających, mogący się wykazać tak naukowemi świadectwami jako i poleceniem osób kompetentnych, niech się zgłosi do **Kuryera Poznańskiego.** (2003-1-2)

Poszukuje się zdolnego **gorzelnika**

na przyszłą kamagnię. Trzeba się osobiście zgłosić do **Bierzanowa** pod Krakowem. (2061-1-3)

Kocioł parowy miedziany

w roku 1874 jak certyfikat świadczy wypróbowany, do użytku zupełnie zdatny, ma na sprzedaż zarząd dóbr **Majdan** przy Kolbuszowy.
(2063-1-5)

Para koni siwych, powozowych, młodych dobrze ujeżdżonych jest do sprzedania przy ulicy Batorego pod Nr. 92. (2067-1-3)

3ch buchajów

$1^1/_2$ rocznych, rasy czysto holenderskiej, maści czarno z białem srokatej, jest na sprzedaż w Słupcu, poczta Szczucin. (2068-1-3)
Zarząd folwarku Wymysłów.

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną“ w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.*
(1032-33-)

Ważne dla Gospodyń i Cukierników.

Piękne, wyborowe, do połowy dojrzałe **śliwki Rengloty** do smażenia **kopa po 20 c.** sprzedaje za gotówkę (2046-2-3)

ZARZĄD OGRODU
Gustawa Johanniego w Bielsku, Szląsk.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Duch świętej Joanny Franciszki de Chantal. Wzór do naśladowania dla matek chrześciańskich i niewiast w świecie żyjących, 31 uwag na wszystkie dnie miesiąca, przekład z francuskiego. Cena 25 cent. (1848-3-5)

Z początkiem roku szkolnego przyjmuję młodzież męzką szkół gimnazyalnych jak i realnych pod własny dozór i opiekę. Rodzice życzący umieścić swych synów, raczą zgłosić się osobiście lub piśmiennie. Na żądanie może być udzielanym język francuski, niemiecki i lekcye fortepianu. (1972-4-6)

Feliks Skotnicki,
metr muzyki.
Ulica Sławkowska L. 277, II. piętro.

KURS NAUK

w **Zakładzie wychowawczo-naukowym PP. Prezentek,** posiadającym atrybucye szkół publicznych, rozpoczyna się z dniem 2 września b. r., wpisy zaś uczennic do Zakładu od dnia 29 sierpnia. (1977-3-3)

Józefa Waligórska
przełożona Zgromadzenia w klasztorze św. Jana w Krakowie.

Studentów

szkół ludowych i średnich krakowskich — przyjmuje z wiktem i obsługą, pod osobistym dozorem, za cenę umiarkowaną.
Klimonda, nauczyciel,
(2026-3-3) ulica Marków Nr. 513, parter.

RODZICE lub OPIEKUNOWIE!

życzący sobie ulokować synów na rok szkolny przy pewnej familii, gdzieby im zastąpić mogła prawdziwą opiekę rodzicielską, raczą zasięgnąć wiadomości w handlu zagranicznych cygar Wielmoż. **Mierzba w Krakowie.** (2033-3-4)

Przyjmuję pensyonarzy

od 1go września, zaręczając za ścisły dozór w naukach, dobre utrzymanie i język francuski w codziennym użyciu. (1984-3-3)

Madame Kołomyjska,
w Krakowie przy ul. Kanoniczej Nr. 128
codzień od godz. 11ej do 2ej.

Panienka

znajdzie odpowiednią opiekę wraz z pomieszkaniem i wiktem, w pobliżu Seminaryum, za umiarkowaną cenę, przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 60 na dole, drzwi na prawo.
(2040-3-3)

Mając odpowiednio urządzone zdrowe i obszerne mieszkanie, życzę sobie przyjąć **panienki** pozamiejscowe, uczęszczające do zakładów naukowych, które powierzone mej opiece znajdą obok właściwych domowych wygód troskliwość i wszelką baczność rodzicielską, niemniej pomoc w naukach i konwersacyą w obcych językach a mianowicie we francuskim.
(2049-2-3) **A. A. M.**
Plac Franciszkański Nr. 148, drugie piętro.

Pewna rodzina obywatelska

życzy sobie przyjąć dwóch uczniów z dobrem wychowaniem, w wieku niżej lat 14, **na pomieszkanie i stół,** zapewniając staranną opiekę a na żądanie korepetycyę. Bliższa wiadomość w handlu *Adama Krywulta* w Krakowie.
(1910-5-6)

PANIENKI

dochodzące do zakładów naukowych w Krakowie, znajdą w pewnym domu prywatnym najtroskliwszą opiekę macierzyńską i nadzór w naukach. — Bliższej wiadomości udzielą łaskawie WP. Jabłoński dyrektor seminaryum żeńskiego i W. X. Sobierajski katecheta tegoż seminaryum w Krakowie.
(2043-3-3)

Sprowadziwszy się dla edukacyi synów moich ze wsi do Krakowa, życzyłabym sobie przyjąć i obcych chłopczyków, zaręczając słowem obywatelskiem za należyty dozór w naukach, dobry wikt i rodzicielską opiekę. Wiadomość w Księgarni katolickiej przy ul. św. Anny. (1963-3-3)

Były profesor matematyki

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną **Publiczność,** że w roku szkolnym 1878/79 będzie przyjmował uczniów uczęszczających do **szkół** tutejszych na **pomieszkanie i stół.**

Bliższa wiadomość przy ul. **Floryańskiej** pod Nr. 342, obok bramy Floryańskiej, II-gie piętro. **M. B.** (1792-7-8)

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej na dole,
udziela (1858-3-)

ZALICZKI

na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.

Godziny czynności biurowych od 9 do $12^1/_2$ przedpoł. i od 3 do 5 popoł.

Obwieszczenie.

Ewangelicka szkoła ludowa w Krakowie

Rok szkolny 1878/79 rozpoczyna się dnia 2 września 1878 r.

Uwiadamia się Szanowną Publiczność, iż według nowej organizacyi tejże szkoły, wykładowym językiem będzie język niemiecki.

Zgłoszenia się o przyjęcie przyjmuje od 16 sierpnia zacząwszy, codziennie od godz. 11 do 12 w szkole ewang. (1974-3-3)
dyr. nauczyciel.

Kraków, dnia 16go sierpnia 1878 r.

Krawcowa udziela form i robi kołdry, udziela lekcyj kroju po 5 złr. za dni 14, codzień godzinę. Może chodzić po domach prywatnych do robót. — Mieszka przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 436 na drugiem piętrze w podworcu. (1986-3-3)

ZIEMNIAKI KUCHENNE.

Zarząd dóbr Balice poleca **ziemniaki kuchenne** obowiązując się takowe odstawiać we wskazane miejsce, w oznaczonym miesiącu i dniu po **cenie złr. 1·15 za 50 kilo.**

Ziemniaki te są nader smaczne, rozsypiste i trwałe do przezimowania.

Zamówienia przyjmuje
Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie w Rynku Nr. 28,
otrzymując zadatku po 30 cent. na każde 50 kilo. Okazy tych ziemniaków są tamże do widzenia. (1860-6-)

10 złr. nagrody

za odszukanie wyżła zbłąkanego w okolicy Bochni dnia 1go b. m.

Wyżeł rasy angielskiej, szczupły, wysoki, maści ciemno-kasztanowatej, z małą białą plamą pod szyją, nazywa się Lord. — Łaskawy znalazca raczy dać znać pod adresem: *Bronisław Homolacs* w Gnojniku poczta Brzesko.
(2031-3-3)

Z wolnej ręki

do sprzedania po umiarkowanej cenie: **meble, książki, obrazy olejne i sztychy, naczynia miedziane** i t. d., w domu przy ul. Kanoniczej pod Nr. 122. Początek sprzedaży od godz 9tej z rana. (2036-3-3)

Pracownia ślusarska.

Odbywszy kilkuletnią praktykę tak za granicą, jak w kraju, założyłem **pracownią ślusarską** przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 95 w domu Wgo **Lindquista,** gdzie urządziwszy się **podług najnowszych wzorów fabryk ślusarskich** i zaopatrzywszy mą pracownię we wszystkie przybory **według najświeższych wynalazków** podejmuję się wszelkich robót ślusarskich **po bardzo umiarkowanych cenach.**

Polecając się zatem względom **P. T. Publiczności** żywię tę nadzieję, iż przez gorliwą pracę i sumienne wykonywanie robót zjednam sobie **poparcie;** z mojej zaś strony, jedynem staraniem będzie **uczynić zadość zaufaniu i wszelkim oczekiwaniom** P. T. Publiczności (1989-2-3)

Z wysokiem poważaniem
Tomasz Gramatyka,
majster ślusarski.

30.000 sztuk na składzie

Fabryka wyrobów cementowych w Krakowie
Adolfa Barona Pittel
poleca gwarantując za trwałość i piękność

płyty cementowe

do wykładania podłóg w **kościołach, krużgankach, sklepach, sieniach, podestach** itd.

1 □ metr z ułożeniem koloru naturalnego **3 złr. 15 c.,** bez **2 złr. 56 c.**
1 □ metr z ułożeniem w trzech kolorach **3 złr. 45 c.,** bez **2 złr. 80 c.**

GENERALNA AGENCYA:
M. Zieleniewski inżyn.
utrzymujący
Agencyą i składy wszelkich budowlanych artykułów,
Kraków, ul. Krowoderska Nr. 167.

Przy zamówieniach uprasza Agencya o wymiar powierzchni mającej być wykładaną. Okazy i rysunki na żądanie przesyła Agencya
(2028-2-10)

Porgesa pensyonat chłopców w Wiedniu,

II. Praterstrasse Nr. 15.

Szkoła fachowa handlowa w Wiedniu

II Praterstrasse Nr. 15.
Dyrektor: **Karol Porges.**
Rok 14ty.

Prywatny ten zakład, urządzony na mocy ustawy z dnia 27 lutego 1873 w ciągu swego trzynastoletniego istnienia spełnił podjęte przez siebie zadanie gruntownego wykształcenia zdolnych kupców. Tysiące młodych ludzi zawdzięczają swoją egzystencyą powziętej w tym zakładzie nauce a Dyrekcya uważa sobie za obowiązek ukończonym słuchaczom swoim dać pomieszczenie.

Wykłady rozpoczynają się 16 września — Wpisy 2 września — Programy gratis. (1927-6-15)

Ciągnienie już 2 września 1878 r.

PROMESSY

na całe
losy państwowe z 1864 r.
tylko złr. $4^1/_2$ i stempel.
Główna wygrana złr. 200,000!
Inne wygrane złr. 20,000, 15,000, 10,000 i t. d.
Wechslergeschäft
der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.
Ch. Cohn. (1932-4-7)

ARSENIAN ZŁOTA

spotęgowany, Doktora ADDISON.

Drogocenne to lekarstwo przywracające siły, będące wynikiem połączenia dwóch środków heroicznych, zwycięzko oddziaływa przeciw **anemii i chorobom systemu nerwowego,** jak również przeciw chorobom wynikającym z wyniszczenia krwi. Dzięki swym własnościom wzmacniającym i szybkości działania, niema ono sobie równego ilekroć chodzi o zaradzenie: **Wycieńczeniom organizmu** i słabościom **pochodzącym z nieczystości krwi.**

Spotęgowany arsenian złota zadawany może być chorym nieinaczej, jak za przepisem lekarza. Każda kapsułka zawiera ściśle jeden milligram arsenianu.

Apteka p. **GELIN,** 38, ul. Rochechouart, **Paris. Przesyłka franco.** Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego. (1537-11-)

Pensyonowany adjunkt sądowy

krajowiec, przy czerstwem zdrowiu, życzy sobie otrzymać posadę dependenta w kancelaryi adwokackiej lub notaryalnej, albo komisarza dóbr większych, do czego jest także uzdolnionym i zamiłowanym. — Bliższej wiadomości udzieli *Edward Wahn* w Nisku.
(2041-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 3474 (2000-2-3)

Krajowy Zakład dla umysłowo chorych na Kulparkowie potrzebować będzie przez ciąg roku 1879 następujące artykuły w przybliżonej ilości:

1)	Mięsa wołowego	kilogr.	47,000
2)	Cielęciny	„	13,000
3)	Smalcu	„	2,000
4)	Słoniny	„	2,500
5	Mąki Nr. 1	„	2,200
6)	Mąki Nr. 2	„	11,000
7)	Mąki Nr. 4	„	5,000
8)	Mąki kukurudzanej	„	500
9)	Mąki żytnej	„	400
10)	Grysu na barszcz	„	400
11)	Grysiku	„	3,000
12)	Krup krakowskich	„	9,000
13)	Krup hreczanych	„	7,000
14)	Krup jęczmiennych	„	5,000
15)	Krup perłowych	„	5,500
16)	Grochu żółtego	„	2,500
17)	Grochu zielonego	„	500
18)	Fasoli średniej	„	4,000
19)	Kminku	„	90
20)	Soli	„	5,000
21)	Ryżu całego	„	2,000
22)	Ryżu łamanego	„	4,000
23)	Cukru	„	3,000
24)	Kawy	„	1,300
25)	Herbaty	„	60
26)	Bulionu	„	15
27)	Rodzynków czarnych	„	30
28)	Rodzynków b. pestek	„	90
29)	Migdałów słodkich	„	90
30)	Migdałów gorzkich	„	2
31)	Gałki muszkatołowej	sztuk	25
32)	Cytryn	„	1,000
33)	Pieprzu zwykłego	kilogr.	20
34)	Pieprzu angielskiego	„	15
35)	Cykoryi	„	370
36)	Oliwy dobrej stołowej	„	50
37)	Musztardy	„	10
38)	Sera cieszyńskiego	„	10
39)	Powideł	„	800
40)	Bułek po 75 gr.	sztuk	250,000
41)	Bułek n. mleku p. 40 gr.	„	53,000
42)	Chleba po 250 gr.	„	110,000
43)	Chleba dla służby	„	40,000
44)	Wina białego	litrów	1,600
45)	Wina czerwonego	„	1,000
46)	Owsa	kilogr.	10,000
47)	Słomy	„	40,000
48)	Nafty	„	14,000
49)	Mydła	„	600
50)	Sody	„	2,500
51)	Świec łojowych	„	50
52)	Liści bobkowych	„	5

Robót szklarskich podając cenę od jednego metra kwadratowego oszklenia z okitowaniem i samego okitowania od jednego metra bieżącego.

Dostawa wszystkich powyższych przedmiotów odbywać się ma „loco“ zakład na Kulparkowie i to w najlepszych gatunkach.

Mięso całemi ćwierciami z polędwicami bez kolan i szpondra.

Tak mięso jak i pieczywo muszą być dostarczane codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach zaś inne artykuły w miarę zarządzenia w oznaczonych przez zarząd ilościach.

Oferty opatrzone marką stęplową na 50 ct. z napisem przedmiotu oferowanego i 5% wadyum od całorocznej dostawy wnieść należy do Dyrekcyi zakładu **do dnia 2go października 1878 r.** W dniu następnym t. j. dnia 3go października 1878 r. o godzinie 10tej przed południem nastąpi otwarcie ofert w obec komisyi administracyjnej a zaraz potem ustna rozprawa, za pomocą której dozwala się oferującym dostawcom podać do protokółu licytacyjnego dodatkowe oświadczenie uzupełniające ich pierwotną ofertę.

Bliższe warunki można przejrzeć w godzinach od 8ej do 1ej i od 2ej do 4ej w kancelaryi zarządu zakładu na Kulparkowie.

Na podstawie tych warunków spisane zostaną kontrakta, dlatego oferent obowiązany jest wyrazić w ofercie, iż mu warunki licytacyjne są wiadome i że tymże się poddaje.

Od wartości całorocznej dostawy należy złożyć przy kontrakcie 10% jako kaucyę.

Termin wniesienia ofert jest ścisły; później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Z Dyrekcyi Zakładu krajowego dla umysłowo-chorych.

Kulparków dnia 20 sierpnia 1878 r.

Przy ulicy Reformackiej pod L. 254,

na dole od frontu, przyjmuje **krawieczyznę damską** po cenach *przystępnych*
(2057-2-3) **Marya Lipińska.**

APTEKA „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1182-24-)

Agencya dla Rolników

STANISŁ. MIKUCKIEGO
w Krakowie, Rynek Nr. 28,
poleca do siewu jesiennego:

Pszenicę oryginalną frankensteinską,
Żyto orygin. probsteiskie,
Żyto oryg. zeelandzkie;
niemniej krajowej produkcyi:
Pszenicę banatkę, morawską i sandomirkę w białej plewie, egipską i ostkę czerwoną,
Żyto polskie, koreńckie, montańskie.
(1992-4-6)

Ważne dla gospodarzy!

50 korcy najlepszego gatunku **pszenicy** pod nazwiskiem „Florian“, pochodzącej z wyższej Austryi a tutaj zaklimatyzowanej, wydającej z kopy 5 ćwierci czystego ziarna — korzec lub 100 kilo 15 złr. w. a. sprzedaje **Leopold Majerhofer w Pilznie.** (2038-2-3)

Akcept na 30 złr.

3ch-miesięczny, 6go sierpnia wystawiony, został zgubiony — ostrzegam więc od kupna takowego.
(2050-2-3) **Orgler.**

Ferdynand Mayer

przy ul. Floryańskiej pod Nr. 351, poleca swój **skład konfitur i konserw owocowych,** jakoteż **Trufle i Mixed-Pikles** po najumiarkowańszych cenach. Zamówienia z prowincyj jak najśpieszniej uskutecznione bywają. (2032-2-6)

Tutejsza główna Agencya

angielskiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie

„The Gresham“ w Londynie

poszukuje doświadczonego i zręcznego Agenta miejscowego, który ma być zarazem w języku niemieckim biegłym. Życzący sobie podjąć ten obowiązek, zechcą się zgłosić do **D. Kohna w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 335** do końca sierpnia b. r. (1970-3-3)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.
(1658-63-)

Kawy zdrowia

Dra Schwabego i Dra Lutzego, bardzo smacznéj i pożywnéj, szczególniéj dla słabych i dla dzieci, a pięć razy tańszéj od kawy indyjskiéj, premiowanéj na wiedeńskiéj wystawie światowéj, dostać można w Handlu **Jana Nagel w Krakowie,** Rynek główny. (231-15-)

Czcionkami Drukarni „CZASU“,

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*